

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu

PPS

Rok II

Łódź, wtorek 6 sierpnia 1946 r.

Nr 214 (284)

PARYSKIE MANEWRY

zmierzające do zapewnienia anglo-saskiej przewagi.
są powodem jałowych dyskusji regulaminowych

PARYŻ (PAP). Na poniedziałkowym rannym posiedzeniu komisji regulaminowej konferencji pokojowej wysłuchano argumentów obrońców i przeciwników reguły, że decyzje i zalecenia konferencji mają być uchwalane większością 2/3 głosów.

Delegat brazylijski Fontoura zajął podobne stanowisko, jak w zeszłym tygodniu przedstawiciel Holandii, i wywodził, że jedynie „demokratyzacja” będzie zasadą zwykłej większości. Przedstawiciel Holandii, raz jeszcze precyzując swe stanowisko, wystąpił również przeciwko kompromisowemu wnioskowi brytyjskiemu.

Delegat Jugosławii Kardel wystąpił ostro przeciwko opozycji holenderskiej. Oświadczył on m. in., że konferencja pokojowa to nie parlament. Zebrała się ona dla zadecydowania o traktatach co do których ma się nadzieję, że okażą się trwałymi układami. Zrozumiałe jest więc dążenie do osiągnięcia jednomyślności, a przynajmniej większości kwalifikowanej. Zasada zwykłej większości jest tu niewłaściwa.

Skolei przedstawiciel Nowej Zelandii Jordan w gwałtowny sposób przeciwstawił się zasadzie 2/3 głosów. W zasadzie tej Jordan widzi faktyczne zastosowanie systemu weta. Uważa on, że głos Nowej Zelandii powinien mieć taką samą wagę, jak głos któregośkolwiek z mocarstw Wielkiej Czwórki. Delegat Polski i delegat Czechosłowacji podzielili stanowisko przedstawiciela Jugosławii, stwierdzając, że konferencja może osiągnąć trwałe wyniki tylko w harmonii z wielkimi mocarstwami. Zapowiedzieli oni, że popierać będą zasadę większości 2/3 głosów. Delegat Belgii wypowiedział się z pewnymi zastrzeżeniami za poprawką brytyjską. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii Neil zaoponował przeciwko stanowisku Holandii i wywodził, że wniosek brytyjski uwzględni zarówno istotę argumentów wysuniętych w toku dyskusji, jak i

pierwotne propozycje ministrów spraw zagranicznych. Sekretarz stanu USA Byrnes opowiedział się za wnioskiem brytyjskim, składając po wtórne oświadczenie, że będzie popierał na radzie ministrów każde zalecenia, uchwalone większością 2/3 głosów.

Za poprawką brytyjską wypowiedział się w zasadzie delegat Chin. O godzinie 10.05 odbyło się dru-

gie posiedzenie komisji regulaminowej, na którym zabrał głos delegat Norwegii. Uważa on za pożądaną większość 2/3 głosów i nie sądzi, by demokracja wymagała przyjęcia reguły zwykłej większości. Z drugiej strony jest rzeczą konieczną, by regulamin konferencji uwzględniał zarówno szczególną odpowiedzialność wielkich mocarstw, jak i poglądy narodów najbardziej bezpośrednio za-

interesowanych danym traktatem pokojowym. Delegat kanadyjski Claxton, rozumiejąc w zasadzie motywy delegacji holenderskiej, zapowiada, że będzie głosował za poprawką brytyjską. Delegat brytyjski wypowiada się za regułą większości 2/3 głosów i nie sądzi, aby zwykła większość zabezpieczała lepiej interesy małych państw. Dziwi go stanowisko niektórych mówców, którzy

chcą niejako przeciwstawić blok wielkich mocarstw blokowi małych państw. Następnie minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow broni zasady 2/3 głosów. Stanowisko angielskie określa, jako nielogiczne i w poprawce brytyjskiej widzi tendencję ku regule zwykłej większości. Minister Mołotow przedstawia sobie właściwą procedurę w następujący sposób: zalecenia konferencji będą w każdym wypadku przekazywane radzie ministrów spraw zagranicznych. Te z pośród nich, które uchwalone większością 2/3 głosów, będą posiadały większy autorytet. Oczywiście jest rzeczą, że zalecenie, uchwalone np. 11 głosami przeciwko 10 ma mniejszy ciężar gatunkowy niż zalecenie przyjęte 14 głosami przeciw 7.

Minister ZSRR Mołotow przypomina, że w San Francisco wszystkie uchwały zapadały większością 2/3 głosów. Sądzi on, że i obecnie ta przyjęta wówczas powszechnie zasada będzie najwłaściwszą. To też radziecki minister spraw zagranicznych obstraja przy regule 2/3 głosów dla wszystkich zaleceń konferencji, proponuje jednak, aby każda delegacja miała prawo przedłożenia radzie ministrów spraw zagranicznych swych własnych sugestii, jako projektów indywidualnych. Mołotow oświadczył, że przedstawiciele 9-ciu państw, które padły ofiarą inwazji nieprzyjacielskiej, przy stosowaniu zasady zwykłej większości mogłyby łatwo ulec przegłosowaniu. Podkreślił on, że konferencja pokojowa musi służyć sprawie pokoju, a nie żadnym innym interesom. Tymczasem dotychczasowy przebieg dyskusji w sprawie regulaminu ujawnia manewry zmierzające do zapewnienia przewagi blokowi anglo-amerykańskiemu. W toku dalszej dyskusji przeciwko zasadzie zwykłej większości wypowiedział się również delegat Francji. W godzinach wieczornych dyskusja toczyła się w dalszym ciągu.

PARYŻ (PAP). Minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Byrnes oświadczył, że konferencja pomyślnie postępuje naprzód i że małe narody mają szansę do wyrażenia swych poglądów. W kołach międzynarodowych amerykańskich sądzi, że minister Byrnes poprze projekt brytyjski w sprawie procedury głosowania po wznowieniu obrad komisji regulaminowej w poniedziałek rano. Minister Byrnes, jak twierdzą w kołach międzynarodowych, ma nadzieję, że 17 małych narodów będzie w stanie wysunąć projekty dotyczące 32 spraw niezgodzonych pomiędzy Wielką Czwórką.

Wśród tych spraw najważniejszymi są następujące: 1) wytyczenie granicy pomiędzy Włochami a Jugosławią oraz zagadnienie Triestu, 2) Statut dla Triestu, 3) odszkodowania, 4) klauzule, dotyczące żeglugi na Dunaju, 5) poprawki graniczne w traktacie pokojowym dla Bułgarii.

Grecy zarażeni chorobą... Goebbelsa uważają się za „wyższą rasę” i snują plany imperialne

MOSKWA (PAP) Agencja Tass donosi, że ostatnio na łamach greckiej prasy prawicowej, pojawiają się coraz częściej wiadomości, mające na celu wywołać wrażenie, że Grecji grozi niebezpieczeństwo ze strony sąsiadów północnych. Gazety twierdzą, że uzbrojone oddziały, które stawiają opór wojskom rządo-

wym w północnej Grecji, przychodzą z Jugosławii, Bułgarii i Albanii, skąd otrzymują zaopatrzenie itp. Cała ta kampania, podtrzymywana przez oficjalne osobistość, ma na celu stworzenie pretekstów do uruchomienia planowej greckiej ekspansji.

O istnieniu takich planów świad-

czy choćby fakt, że dziennik „Ellinikow Mellon” zamieścił mapę, na której w granice Grecji włączono połowę Albanii, 1/3 Bułgarii i część Jugosławii. Tenże dziennik pisze, że w trzech krajach sąsiadujących są Grecji, których trzeba wyzwolić i zjednoczyć z macierzą wraz z terytorium, na którym zamieszkują. Jeszcze bardziej otwarcie wypowiedział się pismo „Etnikos Kiriks”, które, używając typowej goebbelsowskiej frazeologii, pisze, że Grecy są najlepszą rasą na Bałkanach i mają prawo do tego, aby otrzymać pewne urodzajne tereny, na których zamieszkują niższe rasy bałkańskie.

Ismet Inonu wybrany po raz trzeci prezydentem Turcji

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Ankar, że na poniedziałkowym inauguracyjnym posiedzeniu nowoobranego zgromadzenia

narodowego generał Ismet Inonu został po raz trzeci wybrany prezydentem Republiki Tureckiej.

Naród irański zdecydowany jest przeciwstawić się obcej ingerencji—i bronić demokracji

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutersa, pisma irańskie prawie bez wyjątku wyrażają się przychylnie o komunikacie rządowym, który ukazał się w sobotę wieczór, i zaznaczają, że rząd nigdy nie zgodzi się na interwencję obcych

mocarstw do spraw wewnętrznych Iranu. Dzienniki tłumaczą przesunięcie wojsk indyjskich do portu Basra chęcią obrony interesów brytyjskich w południowym Iranie. Pismo lewicowe „Daria” twierdzi, że naród irański walczyć będzie do ostatniej

kropki krwi i bronić będzie każdej piędy ziemi swego kraju. Oficjalny organ partii Tudeh „Rahbar” wyraża żal z powodu przesunięcia wojsk oraz nadzieję, że podjęte zostaną kroki do położenia kresu intrygom politycznym, nie licującym ze światem demokracji i pokoju. Rzecznik ambasady stwierdził w niedzielę, że ani jeden żołnierz brytyjski, lub też indyjski nie znajduje się na ziemi irańskiej.

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass podaje za rozgłosu teherańską oświadczenie premiera irańskiego w sprawie programu nowego rządu Iranu. Rząd ten ma zamiar twardo i nieustępliwie wprowadzać w życie wszystkie reformy, mające na celu zapewnienie ładu i porządku w państwie, a oparte na zasadach demokratycznych.

Podstawowym zadaniem jego polityki zagranicznej będzie ustalenie szczerych, przyjaznych stosunków ze wszystkimi narodami, a szczególnie z ZSRR, Anglią i Stanami Zjednoczonymi, w pełnej zgodności z zasadami ONZ i wychodząc z idei zachowania całości i niepodległości państwa irańskiego. W przeszłości — podkreślił premier — miała miejsce w naszym kraju wywrotowa robota reakcjonistów i wrogów ludu. W przyszłości państwo będzie surowo karać wszystkich, którzy w ten lub inny sposób zakłócać będą spokój kraju.

Obrady Rady Wojewódzkiej P. P. S. w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Wojewódzkiej P. P. S., na którym reprezentowane były wszystkie ośrodki partyjne naszego województwa. Należy stwierdzić, że zarówno referaty jak dyskusja stały na bardzo wysokim poziomie, a rzeczowe i pełne odpowiedzialności omawianie ważnych problemów naszego życia politycznego i gospodarczego świadczyły o wysokim wyrobieniu i znajomości rzeczy naszych działaczy terenowych.

Referat o sytuacji i bieżących sprawach państwowych oparty na bogatym materiale wygłosił tow. Wachowicz, któremu zebrani zgłoszili gorącą owację, a okłaskami i przemówieniami w dyskusji solidaryzowali się z wywodami mówcy, który w sposób wnikliwy i jasny scharakteryzował rolę i znaczenie naszej Partii w obecnym okresie dziejowym.

Sprawy organizacyjne omówili wyczerpująco sekretarze partyjni tow. Stawinski i Karboviak, a tow. Wyrwa-Reich zreferował zagadnienia gospodarcze.

Powzięto szereg uchwał, uwydatniających całokształt zagadnień państwowych z naszego punktu widzenia, uchwalono dezyderaty i rezolucje, skierowane do władz naczelnych Partii oraz wyrażono im całkowite zaufanie. Wypowiedzi delegatów stwierdziły jasno, że na wszystkich odcinkach naszej pracy państwowej, politycznej i oświatowej rosną nasze wpływy, rozwijają się szeregi partyjne, wzmacnia się karść i przywiązanie do sztandarów.

Charakterystyczną rzeczą jest, że wiele czasu poświęcono zagadnieniu szkoły partyjnej, a uchwalone w tej materii wnioski pozwolą już w najbliższym czasie przystąpić do szkolenia kadr partyjnych świadomych swoich obowiązków.

Kary śmierci dla oskarżonych domaga się prokurator w procesie warszawskim Dziś nastąpi ogłoszenie wyroku

WARSZAWA (PAP). W trzecim dniu procesu sześciu członków organizacji OP NSZ, oskarżonych o działalność szpiegowską, w dalszym ciągu sąd przesłuchiwał świadków. Pierwsze składa zeznania św. Denkwicz Bolesław, oficer Brygady Świętokrzyskiej i członek Organizacji Polskiej od r. 1944.

Zawieszenie broni między Brygadą a Niemcami nastąpiło pod Żarnowcem w początku 1945 r., gdy Brygada znajdowała się między umocnieniami niemieckimi z jednej strony, a czołwkami radzieckimi z drugiej. Wówczas Bohun-Dąbrowski porozumiał się z komendantem niemieckim w Żarnowcu i ten przepuścił Brygadę przez swoje linie.

Czy dowództwo brygady miało możliwość połączenia się wówczas z Armią Czerwoną? — zapytuje pro-

kurator. Gdyby chciało, toby miało możliwość — pada odpowiedź. Po zawarciu porozumienia z Niemcami Brygada skierowała się na zachód. Niemcy byli powiadamiani o przebiegu brygady i przepuszczali ją. Brygada dotarła do Lublina, skąd po krótkim postoju pomaszlowała dalej, dotarła do Odry i po przekroczeniu rzeki poszła do Frankenstein, gdzie zatrzymała się na jeden lub dwa dni. Brygada ułokowała się w pobliskich lasach i wówczas się Bohun powiedział, że dowództwo przewiduje przerzucenie drogą powietrzną dwóch grup: pierwszej — informacyjnej do komendy głównej, a następnie grupy dywersyjnej. Dowódcy kompanii mieli sporządzić listy uchotników do skoków oraz na kurs radiotelegrafistów.

polskiego ugrupowania politycznego, ale agenci obcego wywiadu, pochodzący ze środowiska, które pała nie nawiązała do wszystkiego, co jest demokratyczne, do wszystkiego, co jest polskie i postępowe, ludzie, których ręce są splamione konszachciami i sojuszem z hitleryzmem, obryzane krwią najlepszych synów narodu polskiego. Mówi o ujawnionych kontaktach z zagranicznymi ośrodkami dyspozycyjnymi.

Bagno moralne

Mówca twierdzi, że jest dla nas zrozumiałe, że pomagają im w tym rozmaici „bohallowie świętokrzyscy”, którzy bez skrupułów przeszli z chleba gestapowskiego na żółd obcych wywiadów. Dzisiejszy proces ujawnia całe bagno moralne rozmaitych zagranicznych ośrodków podszywających się pod miano polskich. Na ławie oskarżonych nie zasiada ten, kto organizuje i patroluje tej całej zbrodniczej akcji, watażka Anders, polski Michajłowicz, dowódca kondotierów zaciętych, trubadur międzynarodowej reakcji, której jedynym marzeniem jest nowa wojna światowa. Przez jego ręce przepływają pieniądze do kraju, on chce nowej rzezi światowej. Naród polski pragnie pokoju, w żmudnej pracy wykuwa przyszłość i domaga się likwidacji tych wszystkich ośrodków, które przeszkadzają nam w odbudowie. Nie jest przypadkiem — wywodzi dalej prokurator — że w czasie wojny reakcja polska wyładowała w ramiona Gestapo. Jest to wynikiem ideologii faszyzmu polskiego, który od zarania swego istnienia obdarza

sympatią hitlerowski i włoski faszyzm.

Z kolei prokurator omawia przestępczą działalność poszczególnych i żąda ze względu na interes narodu, ze względu na zadanie walki z faszyzmem, kary śmierci dla wszystkich oskarżonych, jako dla płatnych agentów.

Po przemówieniu prokuratora zabierali głos obrońcy. Adwokat Maślanko omawiał tło sprawy i rolę obydwu oskarżonych Kozarzewskiego i Niewiadomskiego.

W dalszym ciągu mówca poddaje kwalifikację prawną aktu oskarżenia szczegółowej analizie, wyprowadzając w konkluzji wniosek, iż czyn oskarżonych podpada pod restrykcyjne rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. („O niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa”), nie zaś pod kwalifikację zastosowaną przez oskarżyciela publicznego. Zgodnie ze swymi tezami obrońca wnosi o uznanie Kozarzewskiego winnym przestępstwa z art. 16 par. 2 wyżej wymienionego rozporządzenia, w stosunku zaś do oskarżonego Niewiadomskiego o uniewinnienie go z art. 1 dekretu ochronnego państwa i uznanie winnym przestępstwa z mocy tegoż samego artykułu 16, par. 2 rozporz. 24. 10. 1934 r. (Przepis ten przewiduje sankcje w postaci kary więzienia do lat 10 — przyp. red.). Z kolei przemawiali na stepsni obrońcy adw. adw. Sowilski, Pintarowa i Grabowska, którzy po omówieniu szeregu okoliczności łagodzących — zgłosili wnioski w przedmiocie zmiany kwalifikacji, przewi-

dzianej w akcie oskarżenia zgodnie z wnioskiem pierwszego z obrońców. W ostatnim słowie wszyscy oskarżeni prosili o łagodny wymiar kary. Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na dzień 6 bm. godz. 14. ta.

W paru słowach

KATOWICE, (PAP). — Przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w Katowicach aresztowany został b. SS-man Józef Zabura, zastępca komendanta obozu oświęcimskiego Rudolfa Hoessa.

WIEDEŃ, (ZAP). — Na posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli w Wiedniu kanclerz Austrii Figl zakomunikował, że zwolnił z urzędów i biur przemysłowych ogółem 270 tys. hitlerowców. Na zapytanie przedstawiciela sowieckiego w sprawie dalszych 450 tys. zarejestrowanych hitlerowców. Figl oświadczył, że chodzi tu o kobiety i osoby niezastrudnione. (w)

HAMBURG, (ZAP). — W pobliżu Hamburga aresztowano 35 osób, które obrabowały 5 wagonów pociągu towarowego, zabierając znaczną ilość zboża i żywności. (ow)

FRANKFURT, n/Menem (ZAP). — Ponad 50 proc. żołnierzy z armii amerykańskiej w niektórych częściach strefy amerykańskiej jest chorych wenerycznie. „Tendencja zwiększa się” — mówi komunikat armii. Mimo zaprowadzenia 3-miesięcznego okresu ograniczeń dla żołnierzy, liczba zachorowań nie zmniejsza się. Główny urząd lekarski armii amerykańskiej stwierdza, że takiej ilości chorych żołnierzy, jak jest obecnie, nie było dotychczas w całej historii armii amerykańskiej.

Z Niemcami przeciw Armii Polskiej i Radzieckiej

Przeciwko komu miała być prowadzona ta dywersja? — pyta prokurator. Myślę, że przeciwko Armii Czerwonej i Wojsku Polskiemu? — Bohun dokładnie tego nie sprecyzował. Mówiło się o dywersji na tyłach Armii Czerwonej. W dalszym ciągu świadek stwierdza, że kiedy potem brygada Świętokrzyska opuściła m.p. pod Frankenstein, zostało 10 ludzi przewidzianych do skoków i 10 na radiotelegrafistów, po których przyjechał ktoś niemundurowany, możliwie, że Niemiec. Rozkaz do odlotu otrzymała grupa 13 lutego 1945.

Wystartowali z lotniska koło Pragi Czeskiej. Było to wojskowe lotnisko niemieckie.

Przed odlotem przyjechał oficer Wehrmachtu, którego świadek widział w dowództwie brygady, bezpośrednio przed wyjazdem. Odlecieli z Pragi samolotem wojskowym niemieckim z obsługą niemiecką w nocy z 13 na 14 lutego. Samolot miał ich zrzucić wokolicy Zagnańska koło Kielc, tymczasem zrzucił ich pod Sandomierzem w „Wikozach”. Wykoczyło 7 ludzi, dowódcą tej grupy był Denkwicz. Uzbrojenie grupy składało się z broni krótkiej, automatu i po 2 granaty. Broń ta była typu włoskiego. Więc broń tę otrzymaliście od Niemców? — pyta prokurator. Przypuszczam, że tak — pada odpowiedź.

Na wniosek adwokata Grabowskiej sąd przesłuchuje świadka Antoniego Kocha, który nie wnosi nic nowego do sprawy. W dalszym ciągu zaprzysiężony tłumacz Franciszek Szeller — przekłada na język polski tekst angielski instrukcji o uruchamianiu radioaparatu nadawczego.

Przemówienie prokuratora

Na tym przewod sądowy został zamknięty i głos zabrał prokurator Podlaski, który na wstępie podkreśla: że na ławie oskarżonych zasiadli nie członkowie jakiegokolwiek

Dymisja gabinetu tureckiego świadczy o radykalnej zmianie polityki Czy nastąpi rewizja traktatu w Montreux?

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutersa komunikuje, że prezydent İsmet İnönü, posiadający poparcie partii ludowo-republikańskiej, wybrany zostanie niewątpliwie ponownie prezydentem Turcji. Partia demokratyczna poprze kandydaturę marszałka Cakmaka, byłego szefa tureckiego sztabu generalnego. Nazwisko gen. Kasim-Karaseker wysuwane jest na

stanowisko przewodniczącego zgromadzenia narodowego.

W przededniu pierwszego zgromadzenia narodowego w naczelnych organach obydwu partii daje się zauważyć gorączkową działalność. Po niespodziewanej dymisji rządu premiera Saradżoglu, w niedzielę, dnia 4 sierpnia prawie natychmiast przystąpiono do tworzenia nowego rządu. Prezydent İnönü zwrócił się do b. ministra obrony narodowej i spraw wewnętrznych Redżep Feher i powierzył mu misję tworzenia nowego rządu. W niedzielę wieczorem rozpoczęły się rokowania z działaczami politycznymi. Według ostatniej wiadomości, prócz prof. Hassan Saka, ministra spraw zagranicznych, nikt z ministrów, wchodzących w skład rządu Saradżoglu, nie wejdzie do nowego gabinetu.

LONDYN, (PAP). — Zdaniem korespondenta dyplomatycznego „Daily Telegraph” dymisja rządu tureckiego w niedzielę całkowicie zaskoczyła Londyn. Zwycięstwo wyborcze partii republikańsko-ludowej w ubiegłym miesiącu wydawało się potwierdzać konsolidację sytuacji politycznej w Turcji. Wobec braku informacji trudno jeszcze zdać sobie sprawę na czym ma polegać zmiana radykalna w polityce, czy ma ona dotyczyć polityki wewnętrznej, czy też zagranicznej. 15 sierpnia może nastąpić rewizja traktatu w Montreux, zawartego w r. 1936, chociaż żadne z państw zainteresowanych nie zgłosiło, jak tego wymaga umowa, wywołania w przewidzianym trzymiesięcznym terminie. Korespondent tego samego dziennika donosi z Ankary, że dla zaznaczenia radykalnej zmiany w polityce, wszyscy ministrowie dawnego rządu z wyjątkiem ministra spraw zagranicznych Saka, nie wejdą do nowego gabinetu, którego sformowanie prezydent İnönü powierzył dawnemu sekretar-

zowi partii republikańsko-ludowej Feherowi. Korespondent „Timesa” komunikuje z Ankary, że prawdopodobnie İnönü po raz trzeci zostanie prezydentem Turcji. Korespondent spodziewa się, że opozycyjna partia demokratyczna zgłosi votum nieufności dla rządu za metody stosowane w czasie wyborów.

Jak donosi korespondent „Daily Mail” z Ankary nowy rząd turecki będzie szukał pomocy u rządców zagranicznych, zwłaszcza brytyjskich, przy reorganizacji życia gospodarczego i systemu finansowego Turcji. Znaczna ilość głosów, używanych przez opozycję, przekonała rząd turecki o niezadowoleniu ludności z polityki wewnętrznej kraju.

Lord Alexander jedzie do Paryża

PARYŻ, (PAP). — Premier brytyjski Attlee oznajmił, wyjeżdżając do Londynu, że na czele brytyjskiej delegacji w Paryżu stanie pierwszy lord admiralii, Alexander. Oczekuje się, że Ernest Bevin, brytyjski minister spraw zagranicznych, w najbliższych dniach uda się do Paryża. Przed udaniem się do Paryża Bevin weźmie prawdopodobnie udział w posiedzeniu rady ministrów. Z Downing Street (rezydencja premiera brytyjskiego) donoszą, że po powrocie z Paryża do Londynu premier odbył naradę z ministrem Bevinem, który już przychodzi do zdrowia.

Co nie podoba się Tsaldarisowi...

Reakjoniści rzucają wyzwanie

MOSKWA, (PAP). — Korespondent dyplomatyczny dziennika „Pravda” zaznaczył, że w miarę zbliżania się daty plebiscytu w sprawie powrotu króla Jerzego do Grecji wzrasta się terror faszystów i monarchistów. Przykładem wymownych praktyk rządu Tsaldarisa jest likwidacja związków zawodowych. Nic to nie znaczy, że grecka konfederacja pracy została przyjęta do światowej Federacji Związków Zawodowych. Komisja światowej Federacji w czasie pobytu w Grecji potwierdziła, że grecka federacja pracy jest organizacją, wybraną na zasadach demokratycznych i uprawnioną do reprezentowania szerokiej mas robotników greckich. Właśnie to nie podoba się Tsaldarisowi, który niejednokrotnie czynił wysiłki, mające na celu rozbić greckiego ruchu zawodowego od wewnątrz. Wobec nieudania się tych wysiłków, przystąpiono do otwartego

gwałtu. Zniszczenie greckiej federacji pracy miało akurat miejsce w czasie pobytu w Grecji wiceprzewodniczącego Międzynarodowej Federacji Pracy Leona Jouhaux. Reakjoniści rzucają wyzwanie całemu mię-

dzynarodowemu ruchowi związkowemu i światowej demokracji. Wypadki w Atenach, odzwierciedlające sytuację w Grecji, wywołały oburzenie międzynarodowej opinii demokratycznej.

Wojska rządowe w „kontakcie z wrogiem” Mała wojna w Grecji

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że w ostatnich dniach wojny greckie i żandarmeria przeprowadziły zakrojoną na szeroką skalę akcję pacyfikacyjną w okolicy Olimpu. Jak donosi dziennik „Elleria” po dwudniowych walkach wojska rządowe zajęły miasteczko Agririon. Inne dzienniki donoszą, że w akcji wzięły udział 2 dywizje żandarmerii i że atak na górze „nieprzysięgiem”.

stać okolicę odbywał się jednocześnie z północy i południa. W walkach użyte były nawet samoloty, które zrzuciły bomby burzące i zapalające. Minister spraw wewnętrznych oraz pomocnik szefa brytyjskiej misji wojskowej podobno przyglądali się akcji. W niedzielę dzienniki doniosły, że wojska rządowe znajdują się nadal w kontakcie z „nieprzysięgiem”.

Czy Anglia jest suwerenna?

Problem suwerenności, czy też jej braku — jest dziś dyskutowany na łamach prasy całego świata. Co znaczy to słowo? Jaki jest jego zakres — i który to naród — może powiedzieć — jestem suwerenny, powiedzieć — i nie skłamać?

Dla tromtadrackich patriotów — stały ciężkie czasy. Suwerenność jako pojęcie pełnej, przez nikogo nie krepowanej — swobody działania powoli istnieje przestaje. Tak jak w prawie wewnętrznym wolność i swoboda jednostki jest ograniczona zakresem wolności i swobody innych jednostek, tak i w prawie międzynarodowym, opartym po części na zwyczajach i ustnej tradycji, a w ograniczonej mierze na umowach — suwerenność państw redukowana jest suwerennością innych. A im różnie zakres zainteresowań państw — im interesy ich szerszy — im krąg, i kręgiem tym ogarniają w większą ilość krajów — tym kurczy się i kurczyć się musi ich swoboda działania, chyba, że swobodę tą mieczem zdobywają. Ale, jak to nam doświadczenie wojen światowych wykazało — środek to niepewny — kończący się w rezultacie straceniem suwerenności w ogóle.

Jeżeli więc przyjmujemy zasadę, że pełna suwerenność jest tylko teoretycznym pojęciem — musimy ustalić sobie zakres i gradację suwerenności poszczególnych państw.

Sila ekonomiczna — oto podłoże wolności narodu. Bez niej suwerenność jest tylko czczym frazesem. A że sila ekonomiczna operuje dziś tylko ZSRR, Stany Zjednoczone AP i Zjednoczone Królestwo — o ich właściwie tylko suwerenności, ograniczonej również ale w miarę pełnej — mówić można. Inne narody — czy chcą, czy nie chcą — swą suwerenność muszą dostosowywać do układu sił międzynarodowych, a w polityce międzynarodowej pierwsze skrzypce gra Wielka Trójka.

Czy znaczy to, że prócz tej Wielkiej Trójki — nie ma wolnych narodów? Nie — znaczy to tylko, iż siły gospodarcze regulują zakres tej wolności. Im więcej tych sił — tym więcej wolności. A jeżeli komu zdaje się, że i w tym trójkątzie mocarstwowym nie istnieje gradacja — myli się.

Anglia już po pierwszej wojnie światowej — musiała odstąpić prymat gospodarczy USA. Te ostatnie stały się bankierem świata. Po drugiej wojnie — sytuacja brytyjska znacznie się jeszcze pogorszyła. W anglosaskiej spółce dominująca rola przypadła młodej, zamorskiej siostreczce.

Angielscy mężowie stanu, bardzo czuli na punkcie swej niezawisłości narodowej, zagryzając wargi — musieli się zgodzić na pomoc amerykańską, niełatwymi obwarowaną warunkami. Zarówno pożyczka, jak i układ w Bretton Woods skierował gospodarczą politykę Wielkiej Brytanii — na nowe, obce i niemiłe dla angielskiej dumy tory. W ukła-

dzie tym Anglia jest teoretycznie rzecz biorąc — partnerem, ale — w istocie — partnerem słabym, który wraz z szeregiem państw europejskich i pozaeuropejskich — państw zniszczonych przez wojnę i ubogich, czeka na pomoc. Wzmacniając tę pomoc, godząc się na zmianę swej całej, dotychczasowej polityki, tak monetarnej, jak i celnej.

Odstąpienie od standardu złota, zniesienie cel preferencyjnych — które m. in. leżą u podstaw angielskiej polityki ekonomicznego imperializmu — to była operacja nad wyraz przykra.

Akces do układu w Bretton Woods był, jak to pisze Rudolf Langrod w „Państwie i Prawie” (cz. 3 — 1946 r.) — „podyktowany... koniecznością ustalenia sto-

sunku kursowego funta angielskiego do dolara Stanów Z. A. P. i zabezpieczenie tego kursu przed wahaniami w dół i w górę, jak również dążeniem do uzyskania na tej podstawie wydatnej pożyczki długoterminowej, która by pozwoliła na utrzymanie normalnej, nie obniżonej stopy życiowej oraz na szybką odbudowę powojenną”.

„Bardzo niechętnie, po ostrych protestach w Izbie Gmin i Lordów, w prasie i na publicznej trybunie Brytyjczycy zdecydowali się odstąpić w teorii i praktyce od zasady standardu złota”. Trzeba było ratować własną pozycję — już nie bankiera świata, lecz dłużnika, który zaciągając dług — marzy, że tą drogą uda się mu znowu objąć dawną, tradycyjną pozycję. A tymcza-

sem trzeba było ograniczyć swą suwerenność. Trzeba było podporządkować się Ameryce, która — co zresztą w polityce gospodarczej jest zrozumiałe — kieruje się zimnym egoizmem, o czym Anglicy przekonali się na własnej skórze — na całym cofnięciem pożyczki dzierżawnej, obowiązującej w okresie wojny.

Nad pozycją Anglii — warto się zastanowić i warto wyciągnąć odpowiednie wnioski. Nie należy smuć się „brakiem” własnej suwerenności, która jest i tak pojęciem względnym — i zachwycać cudzą wolnością, a specjalnie tak szeroko rozreklamowaną wolnością angielską — i ona tak jak wszystko na tym świecie — ma swoje cienie.

R. Lessel

Poprawę w stosunkach polsko-czeskich stwierdza min. pełn. Wierbłowski

ARSZAWA, (PAP). — Korzystając z pobytu w Warszawie posła R.P. w Pradze, ministra pełnomocnego St. Wierbłowskiego, korespondent PAP zwrócił się do niego z prośbą o odpowiedź na kilka pytań, dotyczących stosunków polsko - czechosłowackich.

Jakie są stosunki polsko - czechosłowackie w chwili obecnej?

W stosunkach polsko - czechosłowackich niewątpliwie widzimy w ostatnim czasie odprężenie, które rokuje polepszenie. Są tego nowego stanu wyraźne oznaki. Wzmocnione w Warszawie rokowania o spłatę nałożonych za prąd elektryczny, dostarczonych przez Polskę z elektrowni walbrzyskich do Czechosłowacji, zostały tym razem zakończone podpisaniem umowy. Została również za-

warta umowa o dalszym dostarczaniu prądu elektrycznego do Czechosłowacji. Uruchomiono bezpośrednią komunikację kolejową Praga — Warszawa. Uregulowano szereg kwestii, związanych z tranzytem, a rozmowy dotyczące tych zagadnień toczą się obecnie w Pradze.

Atmosfera stosunków polsko - czechosłowackich staje się coraz bardziej przejrzysta. Powiedziałbym, że ukazały się nowe horyzonty w tych stosunkach.

Jak przedstawia Pan sobie, Panie Ministrze, horyzonty stosunków polsko - czechosłowackich, o których Pan wspominał?

Przed wszystkim chcę powiedzieć parę słów o tych okolicznościach, które sprzyjają całkowitemu porozumieniu i przyjaźni polsko -

czechosłowackiej. Jest to tak bliskie pokrewieństwo obydwu słowiańskich narodów, tradycja tysiącletnich stosunków kulturalnych i politycznych w przeszłości, dzisiaj zaś demokratyczny ustroj polityczny, oparty w jednym i w drugim kraju na zasadach demokracji ludowej. Sojusze Polski i Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim i wynikające z tego wspólne linie wytyczne polityki zagranicznej stwarzają szeroką podstawę do jak najbardziej bliskich i serdecznych stosunków. Zresztą w praktyce stosunków międzynarodowych dyplomacja polska i czechosłowacka współdziałały ze sobą bez zgrzytów. Te okoliczności sprzyjają przyjaźni naszych państw. Jest jednak okoliczność niezmienna, która narzuca nam kategorycznie zgodę i przyjaźń. Jest to wspólny, odwieczny i nieublagany wróg — zaborczość niemiecka. Zbyt żywe w sercach każdego Polaka, Czecha czy Słowaka są wspomnienia wojny i okupacji niemieckiej, zbyt żywe wspomnienia wspólnych walk i bohaterstwa broni, ażeby trzeba było dłużej mówić o tym. Z tego wszystkiego co po wiedziałem, jasnym jest, że musimy dążyć do zawarcia sojuszu z Czechosłowacją.

Jak, zdaniem Pana Ministra, rozstrzygnięte zostanie zagadnienie przynależności państwowej Zaolzia? Chciałbym zwrócić pańską uwagę, Panie Redaktorze, w pierwszym rzędzie na to, co łączą nas z Czechami i Słowakami, a nie na to, co nas dzieli. Powiem więc krótko. Sprawa ta winna być uregulowana. Sądzę że w atmosferze przyjaźni uda się nam oczywiście nie bez trudu i nie odrzucając, zagadnienie to rozwiązać w sposób kompromisowy tak, aby nasze narody nigdy już do niego wracać nie musiały. Potrzeba tylko dobrej woli z obydwu stron. Równocześnie jestem przekonany, że Polacy na Zaolziu aż do ostatecznego rozstrzygnięcia, korzystać będą nadal ze wszystkich praw, jako obywatele bratniej, demokratycznej republiki i jako Polacy.

Uwaga

uczestnicy Akcji Premiowej

Przez niedopatrzenie korektorskie kolejny kupon Akcji Premiowej, zamieszczony we wczorajszym numerze naszego pisma — zaopatrzony został mylnie w cyfrę „1”. Kupon dzisiejszy numerujemy wg właściwej kolejności. W związku z tym Uczestnicy Akcji zechcą wyciąć 2 KUPONY NR 1.

Jeśli Ameryka odmówi współpracy Wielka Brytania opuści Palestynę

LONDYN, (PAP). — Przywódca parlamentarny Labour Party Herbert Morris oświadczył: rząd brytyjski proponuje utworzenie 4 oddzielnych stref w Palestynie — żydowskiej, arabskiej, strefy centralnej (Jeruzolima, Betleem) i strefy południowej „Negew” (okolice Gazy). Strefy arabskie i żydowskie będą posiadały swój własny zarząd autonomiczny.

Do kompetencji władzy centralnej, którą sprawować będzie mandatarz, należeć będą sprawy komunikacji, finansów i obrony kraju. Plan ten — zdaniem Morrisa — umożliwi w najbliższym czasie osiedlenie 100.000 Żydów europejskich, jak też dalszą emigrację żydowską do Palestyny. Rząd angielski wierzy, że Ameryka zgodzi się na ten plan i współpracować będzie finansowo i technicznie przy jego realizacji. Następnie rząd brytyjski proponuje stworzenie komisji, która by miała zająć się zagadnieniem rozmieszcza-

nia uchodźców europejskich w różnych krajach imigracyjnych. Sir Stafford Gips, popierając plan rządu utworzenia federacji żydowsko-arabskiej w Palestynie, wypowiedział się stanowczo przeciwko zastosowaniu represji, które w żadnym wypadku do celu nie doprowadzą. Stworzenie warunków dla pełnego samostanowienia Żydów, jak i Arabów jest nieodzownym warunkiem dla rozwiązania tego zagadnienia. Gips jest zdania, że o ile Ameryka odmówiłaby współpracy w rozwiązaniu tego problemu, utrudniłoby to wielce zadanie Anglii. Przekazanie sprawy ONZ nie jest wskazane, gdyż spowoduje to niepożądaną zwłokę w jej rozwiązaniu. Winston Churchill imieniem obojga oświadczył, że na wypadek, gdyby Ameryka odmówiła swej współpracy w rozwiązaniu problemu palestyńskiego, Anglia będzie zmuszona zrzec się mandatu i opuścić Palestynę.

Niemcy chcą jedności politycznej

BERLIN, (ZAP) — Niemcy swoją walkę o jedność polityczną prowadzą na dwóch frontach. Na froncie zewnętrznym starają się przeciwdziałać rozbić państwo federacyjne, — na froncie wewnętrznym dążą do zmniejszenia rozbić na partie polityczne. W tej akcji wewnętrznej nie ma rolę odgrywa partia jedności socjalistycznej SED, której kierownicy uzyskawszy połączenie partii socjal-demokratycznej z komunistyczną w strefie sowieckiej nie ustają w wysiłkach, ażeby to samo osiągnąć w strefach zachodnich. I jakkolwiek wiadomości z

podróży Piecka i Grotewohla po strefach zachodnich mówiły o oporze, na jaki oni w swej akcji napotykała, to jednak komórki partii SED, utworzone na terenie stref zachodnich, rozwijają już żywą działalność propagandową. I tak np. w Kolonii partia SPD i KPD utworzyły komitet dla przygotowania połączenia się z SED. Podobnie w Kassel, Essen, Duisburg i wielu innych ośrodkach. W Essen i Duisburgu przeprowadza się akcję propagandową w ten sposób, że w fabrykach wyłożono listy, na które ma wni-

osiągnąć swoje nazwiska wszyscy ci robotnicy, którzy są zwolennikami jedności politycznej w Niemczech. Jak donosi radio Moskwa, listy przed ko zapelniały się nazwiskami.

Tradycja „Ein Volk — Eine Partei” są jeszcze żywe. Starsi działacze robotniczego ruchu politycznego przypominają, że brak jedności wśród robotników umożliwił Hitlerowi dojście do władzy. Dla nas jedność Niemców dziś zawsze jeszcze budzi wątpliwość, czy pod czerwienią sztandarów nie ukrywa się esesowska trupia główka.

Kto nie idzie naprzód — coła się wstecz

W rozgłosze przygotowań do referendum, w znojących dniach zimo, pod przynębiającym wrażeniem kieleckiego pogromu — zapomnieliśmy nieco o tym, iż w Polsce zdarzyła się rzecz wielka. Zapomnieliśmy o tym, iż naród polski, subskrybując masowo Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju — stwierdził, już nie po raz pierwszy w historii — że w sprawach najważniejszych, w sprawach dotyczących odbudowy swej ojczystej ziemi jest on solidarny. Polityczne rozgrywki, choćby najostrejsze — nie mogły zaćmić tego oczywistego dla każdego dobrego Polaka faktu, iż swoją ziemię własnym tylko trudem budować można.

Specyficzną wymowę mają cyfry podane przez przewodniczącego Narodowego Komitetu P. P. O. K. — Karola Popiela — na uroczystym zebraniu sprawozdawczym.

Uzyskaliśmy z subskrypcji 4.664.813.000 zł. — którą to sumę zadeklarowało 1.905.023 osoby. A więc, dziś, gdy ilość obywateli polskich, w Polsce zamieszkających — skurczyła się do 24 niespełna milionów, wobec 32 milionów w okresie Pożyczki Narodowej — znalazło się pół miliona niemal ludzi więcej, którzy rozumieli wagę pożyczki. (P. N. — podpisało — 1.450.589). Charakterystyczny jest również wzrost zainteresowania dla pożyczki, wśród mas chłopskich (ciężkostronny wzrost udziału wsi wobec Poż. Nar.) i robotniczych (trzykrotny). Jeszcze raz ten od pluga i ten od kielni pokazal, że ma więcej zrozumienia dla potrzeb kraju — aniżeli ci, co — ni sieją, ni orzą, ci, którzy chcieliby dobrze zarabiać — i nasilenie swego patriotyzmu skalą tych zarobków normalną. Powtórzyła się historia z pierwszych miesięcy po wyzwoleniu, gdy świat pracy nie zastanawiał się — warto, czy nie warto, gdy nie siedł na szaber i nie szukał ciepłych posadek — lecz stanął do pracy — tam, gdzie było to nieodzowne, choćby nawet najcięższe.

Ten aspekt, od strony wykonania obywatelskiego obowiązku, jest niezmiennie ciekawy, lecz nie mniej ciekawy — jest aspekt drugi P. P. O. K. — jak namy wyskane zostają przeprowadzone.

I tu otrzymaliśmy ściśle dane — które stwierdzają, iż ani jeden grosz nie zostanie przeznaczony na coś innego, aniżeli w nazwie Pożyczki było określone — to znaczy na odbudowę własnego kraju. Jeden pro mille, który kosztowała sama akcja zostanie wyrównany — ze sprzedaży dyplomów. Całość pieniędzy jest już dziś rozprowadzana — częściowo pomiędzy przemysł, wieś, Warszawę, kolejnictwo, — częściowo zaś otwarto kredyty na cele odbudowy. Obawy malkontentów, że sumy uzyskane z pożyczki zostaną skonsumowane, zginą w naszych niedoborach budżetowych — okazały się płonne. Budżet od pewnego czasu jest ustalony — nie ma potrzeby równoważyć go takimi — wątpliwej jakości posunięciami, jak konsumowaniem sum, przeznaczonych na inwestycje, a inwestować trzeba i to szybko, gdyż kto nie idzie naprzód, coła się wstecz.

X. Y. Z.

AKCJA PREMIOWA
„KURIER POPULARNEGO”
DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ
KUPON NR 3

Francja należy do nowych ludzi

Defetyzm Trzeciej Republiki — stanąć winien przed sądem mas ludowych

Łagodny wyrok wydany na Pierre Etienne Flandina, nie stanowi należytego potępienia całej działalności tego francuskiego narodowego szódnika. Niestety, trybunał wziął tylko pod uwagę stopień winy oskarżonego w związku z jego urzędowaniem, jako ministra spraw zagranicznych rządu Vichy. A urzędowanie to nie było długie. Trwało zaledwie 56 dni. Przez tak krótki okres czasu kolaboracja Flandina z Niemcami nie mogła się ujawnić w całej pełni. Może nawet rzeczywiście nie ujawniła się. Może to nie była kolaboracja w ścisłym znaczeniu tego słowa, ale powolność wobec okupanta niemieckiego, wobec którego Flandin czuł coś z obawy i coś z szacunku.

Pierre Etienne Flandin był przede wszystkim — jak wielu innych Francuzów podczas ostatniej i poprzedniej wojny — defetystą. Defetyzm francuski zaś — nie jest — jak to wiemy z doświadczenia — grzechem głównym. Jest tylko drobnym grzeszkiem. Podczas poprzedniej wojny Francja posiadała wielu wybitnych defetystów, że wymienimy tylko Józefa Caillaux, wielokrotnego premiera i ministra oraz ministra Mailly. „Stary Tygrys” Clemenceau nie uwzględnił ich, ale posłał na wygnanie, aby nie przeszkadzali mu w dziele zwycięstwa ustawicznymi knowaniami w kierunku zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami. Nie przeszkodziło to bynajmniej, że obaj wygnani powrócili do kraju po śmierci „Starego Tygrysa” i zajmowali w dalszym ciągu wybitne stanowiska w parlamencie i w rządzie.

DEFETYSTA Z CHAKTERU

Pierre Etienne Flandin był defetystą jeszcze przed wojną. W r. 1932 przybył do Paryża jeden z dziennikarzy polskich, zaopatrzonego w list polecający do Flandina od ówczesnego ambasadora francuskiego w Warszawie, p. Laroche. Dziennikarz ów zgłosił się do Flandina i uzyskał następujące oświadczenie:

„Na miłość boską proszę pana, jeśli ma pan jakiś wpływ na opinię publiczną w Polsce, niech pan tłumaczy Polakom konieczność oddania Niemcom „korytarza”, ponieważ ten skrawek stanowi jaskółkę niezgody między Polską a Niemcami, a Francja nie zamierza bić się o ten skrawek”.

(Cytuję z pamięci sens oświadczenia Flandina, tak, jak mi to powtórzył w godzinę po wizycie u niego, ów dziennikarz).

Flandin nie był jedynym francuskim defetystą przedwojennym. Drugim podobnym był Georges Bonnet, również wielokrotny minister. W okresie prezydentury w Monachium Georges Bonnet był ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Daladiera. Zachęcony sukcesem odniesionym w Monachium, Hitler wysłał do Paryża w grudniu 1938 r. Ribbentropa, aby uzyskać dalszą koncesję, tym razem już zupełnie widoczną w odniesieniu do Polski. Ribbentrop zażądał od Bonnetta wolnej ręki na wschód od Rzeszy i wyjechał z Paryża z wielomówiącymi niedomówieniami. (Francuska „Żółta Księga” podaje szczegóły tych haniebnych rokowań).

BEZKRĘGOWCY POLITYCZNI

Takich Flandinów i Bonnetów było we Francji legion. Skorumpowany parlament przedwojennej Francji wydawał takich awanturników politycznych, takich moralnych bezkręgowców politycznych

bardzo wielu. Wybuch wojny pomógł im wypłynąć na powierzchnię życia politycznego i odegrać decydującą rolę w tragicznych dla Francji dniach czerwca 1940 r., gdy w Bordeaux, dokąd schronił się rząd Pawła Raynaud, załamywał się moralny opór Francji, gdy na froncie Niemcy miażdżyli opór wojskowy dywizyj francuskich. Najwybitniejszym z tych wojennych defetystów poza Petainem był Camille Chautemps, kilkakrotny premier i minister ze stronnictwa radykałów, które dziś pokutuje za błędy swych przywódców z owego krytycznego okresu. Z największego przedwojennego

stronnictwa, radykałi spadli obecnie do roli nieznaczącej grupki parlamentarnej. Zmierzch Trzeciej Republiki pociągnął za sobą również zmierzch partii radykałów, którzy Trzecią Republikę trzęsli.

Czy ci wszyscy defetyści staną kiedykolwiek przed sądem? Czy zawisnie kiedykolwiek nad nimi karząca dłoń odrodzonej w Czarnej Republice Francji? Bezprzekładna klęska Francji w r. 1940 nie była tylko klęską wojskową wynikającą z przypadku, czy z jakiegoś zbiegu wyjątkowych nieprzyjemnych okoliczności. Przeciwnie, była właśnie sumą tych wszystkich złych sił moralnych,

działających w życiu politycznym i publicznym Francji na przestrzeni między jedną wojną a drugą. Po wielkich skandalach finansowych i politycznych, po słynnych aferach Stawiskiego, Oustrica, pani Hanaut, w których bagno zanurzonych było po uszy wielu parlamentarzystów i ministrów francuskich — naród stracił swój pion moralny i doszedł prostą drogą do klęski w 1940 r. Ocknął się, odrzucił moralnie i dziś kroczy pewnym krokiem ku lepszemu formie rządów, przebacząc wspaniałomyślnie tym, którzy swoje i narodu sumienie obciążyli ciężkimi

grzechami niewiary i defetyzmu, pokory wobec najeźdźcy i współpracy z nim. Asy idą pod gilotynę lub do fortecy na resztę dni życia. Walety, jak Flandin, Bonnet, Chautemps wychodzą z gmachu trybunału wolni, lub z drobnymi karami. Inni wreszcie, jak Reynaud i Daladier, którzy w najcięższych dla Francji chwilach nie wykazali dość hartu i zdecydowania, wracają dziś do czynnego życia politycznego, choć wątpię, czy odegrają w nim większą rolę. Nowa Francja należy bowiem do nowych ludzi.

Aleksander Then

Kraj wielkich możliwości

Chińczycy chcą zrealizować testament polityczny Sun-Jat-Sena

Gdy chcemy wniknąć w istotę stosunków chińskich, musimy cofnąć się do czasów sprzed pierwszej wojny światowej i zorientować się we wpływach nurtujących ówczesne Chiny.

Sun-Jat-Sen

Działalność doskonale od lat rozwijającej się partii republikańskiej, skupiającej wszystkie żywioły narodowe i postępowe, walczące z feudalizmem mandarynów — doprowadza do proklamowania w r. 1912 republiki. Duszą i twórcą jej jest Dr Sun-Jat-Sen. Ten wybitny przywódca narodu chińskiego, z czasem przetradza się w jakąś mityczną, legendarną postać. — On organizuje od r. 1912 „Państwową Partię Ludową” tzw. Kuomintang, którego zadaniem jest realizacja programu politycznego nowoczesnych Chin i przewodnictwo narodu. Program jej oparty jest na zdecydowanych zasadach socjalizmu. Zadaniem zaś uniezależnienia się od mocarstw zamorskich i zjednoczenie narodu. Jeśli chodzi o program polityki wewnętrznej, to Sun-Jat-Sen uważa, że naród chiński jeszcze nie jest dojrzały do życia w pełnym, całkowitym ustroju parlamentarnym. Dlatego do czasu aż ta dojrzałość polityczna nastąpi, Kuomintang musi sprawować swą kuratelę polityczną nad narodem i stopniowo wprowadzać republikańskie formy ustrojowe.

Czang-Kai-Szek i madame

Po śmierci Dr Sun-Jat-Sena (r. 1925), wodzem Chin staje się jego najbliższy współpracownik Czang Kai-Szek. Jeszcze za życia Sun-Jat-Sena faktycznie kieruje nawa państwa. Ten dziś liczący 59 lat — generalissimus chińskiej armii, głowa rządu centralnego, najpopularniejszy człowiek Dalekiego Wschodu — ma za sobą bogatą i interesującą przeszłość polityczną. Od 20 lat stoi na czele Chin. Przechodząc przez twardą szkołę życia chińskiej rzeczywistości politycznej, walcząc ze zjednoczonymi potęgami zewnętrznymi i wewnętrznymi wrogów Chin — nigdy nie załamał się, kontynuując i realizując wskazania Sun-Jat-Sena — wyrażone w jego słynnym „Testamencie”. Od roku 1933 Czang Kai-Szek jest premierem rządu nankińskiego, od 1933 naczelny wódz Chin, wychowany w trady-

ejach anglosaskich — jednak wykształcenie wojskowe naturalnie odbiera w Japonii.

W pierwszym okresie jego życia te wpływy japońskie są bardzo silne. Później emancypuje się z nich, podpadając to pod orientację sowiecką, to amerykańską. Ta ostatnia do dziś odgrywa decydujący wpływ w Czang-Kingu, rezydencji rządu Czang-Kai-Szeka.

Gdy mówi się o Czang-Kai-Szku, momentalnie każdemu przychodzi na myśl pani Czang-Kai-Szek, popularnie zwana „Madame”. Dla nikogo nie jest tajemnicą, jak szalony wpływ posiada na wodza Chin. Obdarzona nieprzeciętną inteligencją i wybitnymi zdolnościami politycznymi, wychowana w Stanach Zjednoczonych, przesiąknięta do głębi najlepszymi cechami kultury anglosaskiej, odgrywa w życiu politycznym Czang-Kingu ogromną rolę. Władając płynnie wieloma językami europejskimi, przy nieznanności żadnego języka europejskiego przez Czang-Kai-Szeka, — jest nie tylko tłumaczem w rozmowach z dyplomatami zagranicznymi, ale sama prowadzi najważniejsze pertraktacje. Pocho- dząc z wpływowej rodziny Sung, reprezentuje poważny odłam chińskiej opinii politycznej.

Komuniści

Jeszcze za życia Sun-Jat-Sena nastąpił zasadniczy zwrot Kuomintangu w stronę Sowietów. Początkowo Czang-Kai-Szek konty-

nuował tę politykę i był wtedy wyraźnie popierany przez Związek Radziecki. Bezspornie ten okres przyczynił się bardzo do rozwoju chińskiej partii komunistycznej. Rozwijała się ona od dawna na gruncie zakorzenionych wpływów radykalnej opinii rosyjskiej, później głębokich sympatii prosowieckich. Tak więc Kuomintang po pokonaniu reakcyjnych generałów i innych przeciwników autokratu mandaryńskiego, znalazł na terenie Chin jedynego przeciwnika w postaci wspaniałego zorganizowanego i reprezentującego realną siłę — partii komunistycznej.

Komuniści zarzucają Czang-Kai-Szekowi odstąpienie od ideałów Sun-Jat-Sena, tendencje cezarystyczne, mało demokratyczną linię polityki wewnętrznej, zbyt dużą zależność od kapitału anglosaskiego, przedłużanie kurateli politycznej Kuomintangu. Żądają zwolnienia Zgromadzenia Konstytucyjnego i wyborów demokratycznych. Na czele komunistów stoi wybitna postać chińskiego życia politycznego, Mao-Tse.

Wojny domowe

Od zakończenia wojny światowej trawiła Chiny wojna domowa. Była to z początku walka o władzę między chińskimi generałami, popieranymi przez zwalczające się na terenie Chin mocarstwa. Japonia, Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i Anglia — różni generałów. Japonia

przeważnie tych, którzy walczą z rządem centralnym, Stany Zjednoczone zaś popierają rząd Centralny. Już w czasie tych walk w latach 1920—1927 zarysowały się dwie zasadnicze siły polityczne: Kuomintang i komuniści.

Wybuch drugiej wojny światowej zastaje Chiny w czasie wojny z Japonią. Czang-Kai-Szek odrzuca znajduje się w obozie aliantów. Pomoc okazana Chinom przez aliantów przyczynia się bardzo poważnie do zwycięskich walk narodu chińskiego, pozostających ciągle pod dowództwem Czang-Kai-Szeka. Zakończenie wojny z Japonią, oswobodzenie całego narodu chińskiego stawia przed nim zasadnicze pytanie: Jakże mają być nowe Chiny? W jakim kierunku zwróci się polityka Czang-Kingu.

Coraz aktualniejszy staje się w Chinach testament Sun-Jat-Sena, nieśmiertelny w pojęciach Chińczyków, który podniósł znaczenie Związku Radzieckiego i wskazał w nim naturalnego przyjaciela i sprzymierzeńca Chin. Ten problem rozwiązania przyszłości Chin doprowadził do zatargów między komunistami a rządem Czang-Kai-Szeka.

Jeśli chodzi o to, jaką drogą pójdzie naród chiński — to zdecydowanie o tym Zgromadzenie Narodowe. W ten sposób zakończy się kuratela polityczna Kuomintangu i okres „niedojrzałości politycznej”.

Aleksander Rowiński

Anglicy zazdroszczą Z.S.R.R. osiągnąć w jego strefie okupacyjnej

Anglicy, którzy dotychczas — jak sami mówią — nie wiedzą jeszcze, jaką stosować politykę w swojej strefie okupacyjnej w Niemczech, za zdrowszym okiem przyglądają się życiu gospodarczemu strefy sowieckiej, zorganizowanemu tak, aby do niego nie tylko nie dopłacać, ale by wyciągnąć należne odszkodowania z Niemiec.

Korespondenci angielscy, którzy zwiedzili strefę sowiecką, w sprawozdaniach swoich, cytowanych obecnie przez źródła rosyjskie, wysuwają na czoło powiedzenie min. Mołotowa, że „Niemcy muszą mieć możność pełnego rozwoju pokojowego przemysłu” i w świetle tego po-

wiedzenia stwierdzają, że już na wiosnę 1946 r. w strefie sowieckiej było czynnych 26.000 fabryk i warsztatów. W Turyni 96 proc. przemysłu przedwojennego pracuje na pełnych obrotach. W Saksonii z ok. 3.000 fabryk 2.600 zostało uruchomionych. Wydobycie węgla brunatnego osiągnęło niemal produkcję przedwojenną, a węgla kamiennego 60 proc.

Korespondenci angielscy musieli przyznać, że jakkolwiek w strefie sowieckiej nie ma nadmiaru żywności, to jednak wszyscy mieszkańcy żywnością tę mają. Praca, która wykonano, jest olbrzymia. Wypełnia się wskazania poczdamskie oraz wolę

narodu niemieckiego, wyrażoną w referendum, w którym 77 proc. ludności wypowiedziało się za upaństwowieniem przemysłu. Usunięcie hitlerowców z wszystkich przedsiębiorstw stało się przyczyną wielkiego rozwoju życia gospodarczego.

Korespondenci angielscy patrząc na wyniki pracy strefy sowieckiej nabrali przekonania, że Niemcy mogą na przerobić w państwo demokratyczne o przemyśle, pracującym dla pokoju.

~~~~~  
Czytajcie prasę  
socjalistyczną  
~~~~~


Wobec niewzruszonej powagi i majestatu Tatr wszystko jest odległe i nieważne

Jedziemy na urlop... zrzucamy z siebie ciężar obowiązków i kłopotów, tak jak się zrzuci codzienną przynależną suknię — i ubrawszy się w nową piękną szatę radości i beztroski, wsiadamy do pociągu...

Małeńki, wydzielony kawałek miejsca na drewnianej ławce przedziału, zmęczonej omdlałej mięśni... podejrzanego jakości lemoniada na stacjach, jakaś znajomość zawarta w pociągu... jakaś kłótnia, parę soczystych epitetów... miarowy jednostajny stukot kół, granatowa czerń nocy rozbiłszy się o śniegi i światła iskrzy i uczucie lepkiego brudu na twarzy, rękach i włosach... To mniej więcej podróż... wcale jak to wygląda znacie uczucie tego dziwnego wprost zmęczenia i wrażenie, że się jest przyrośniętym do ławki...

KRAKÓW

Zawadzamy w przelocie Kraków, tak tylko między jednym pociągiem, a drugim. Wystarczy żeby zachłysnąć się pięknem jego murów i zdziwić, a może nawet zmartwić mieszkańcem tego miasta.

Cudowne, strzeliste wieże Kościoła Mariackiego... koronka Sukienic... wyniosła powaga Wawelu... zielona patyna dachów, które pamiętają takie dawne, dawne dzieje... skupiona cisza krypty na Skalce, gdzie spoczywają tak bardzo już dalecy od naszych ludzkich, drobnych spraw, pod swymi kamiennymi sarkofagami — tytani ducha. A wszystko to tonie w zieleni plant, w promieniach sierpniowego słońca, w potopie afiszy głoszących o mających się odbyć przedstawieniach, koncertach, odczytach.

Tak, Kraków, to miasto kultury, miasto sztuki i miasto dziwnego człowieka, miasto „psychicznego emeryta”. Bo tylko tak nazwać można mieszkańca Krakowa, któremu nigdy i nigdzie się nie spieszy, który pozostaje zawsze o krok w tyle, który ustosunkowuje się niegdyś do wszelkich reform społecznych i postępu. Tego mieszkańca Krakowa charakteryzuje najlepiej okupacyjny warszawski dowcip:

Na placu Napoleona stoi sobie jeździec, który półgłosem woła „Rozpylacze... rozpylacze... rozpylacze...”. Elegancko ubrany pan podchodzi do handlarza i mówi: „A bójże się pan Boga, co pan woła?” Na to zagadnięty odsłania poję płaszcz i pokazuje powieszane tam części karabinów maszynowych. Elegancki pan ucieka w popłochu, a za nim biegnie śmiech zgrupowanej koło sprzedawcy grupki przechodniów warszawskich i zjadliwie: „A, to szanowny pan na pewno z Krakowa”...

ZAKOPANE

I znów pociąg, znów parę godzin jazdy... Wjeżdżamy w podgórskie okolice. Małe, uroczne podhalańskie stacyjki... Maków, Poronin i wreszcie Zakopane. Błękitno-szary lasy Tatr... Kanciasty masyw Św. Jany, spokojna granitowa twarz ryceza — Giewontu, iglica Kościelca i daleka różowość Czerwonych Wierchów. Jedyne na świecie miejsce... Tatr. Nie zaspęca ich piękna i powagi ani wrzaskliwy wyciecznikowie, zostawiający po sobie skorupki od jaj i pudełka od unrowskich sardynek, ani śpiący tak często w Zakopanem „kapusińszczaki”, ani wrzaskliwy jazzband dancinów. Zostaną zawsze takie jak dawniej, jak za czasów księdza Stolarczyka, i Chałubińskiego, dumne, wyniosłe i wspaniałe. Zostaną ojczyzną szlachetnego zbrojnika i niedźwiedzia co to się z gazdom pobarał i Pon Jezusicka z naiwnych obrazków na szkle...

CZY TAK JAK PRZED WOJNĄ?

Nie się nie zmieniło prawie w Zakopanem od czasów przedwojennych. Ten sam rząd fiaków przed stacją, ta sama mocno przybrudzona biel górskich portek z barwnymi haftami parzenic i te same nieodłączne, noszone nawet w upalne dni kożuszki. Tak samo chętnie cepra (człowieka z dolin) wykuliwają smukły gązda i chętnie by go wiozł okólną drogą do miejsca przeznaczenia, żeby więcej zarobić. Tak samo ryczą sentymentalnym

tangiem Morskie Oko, Trzaska, bar Jedrusia... tak samo na wystawach zalew wyczynów sztuki ludowej.

Jedna tylko małeńka różnica. Mniej luksusowych limuzyn, mniej wydatnych brzuszków ze złotą dekwizką, brylantów i srebrnych lisów, a więcej przygarbionych pleców, które dopiero teraz uczą się rozprostowywać, więcej zniszczonych rąk i ubrań, noszących ślady nicowania i wielokrotnego latania.

„Nie wiedziałam, że coś tak wspaniałego może istnieć na świecie...” mówi mi mizerna, anemiczna dziewczyna z łódzkiej fabryki. „Mój Boże, jak to dobrze jednak żyć”. Na twarzy jej ukazują się uśmiech szczęścia i radości życia, uśmiech, który jej brzydką, wymierzoną twarzą zmienia w coś pełnego uroku i wdzięku. Ten uśmiech przypominam sobie zawsze, gdy już za bardzo dokuczają mi swoimi biadoleniami różni znajomi małkontenci.

WESELE

Znam Zakopane od dziecka. Niedługo, że się tu wychowałam. Nic więc dziwnego, że górale uważają mnie za swoją, a nie za cepra. Nic

dziwnego, że zapraszają na wesele. Wesele!... Tylko tam można poznać psychikę zamkniętego, skrytego i chytrego górala. Tam zrzuci on maskę — jest sobą, „Pójdźmy bracia, pójdźmy bijoć, bo nie mamy za co pijać”... chrapliwe, cudownie prymitywne i proste te góralskie nuty, a później ten taniec. Nikt chyba nie tańczy tak, jak górale. Wspaniała zwinność wysmukłych nóg i bioder, niesamowita precyzja każdego ruchu, namiętne oddanie się muzyce i wirowi, wycucie każdego drgnięcia skrzypiec... a później litry i litry wódki, rozradowane chichoty dziewcząt na ławkach, charakterystyczne gardłowe zawroty góralskich pieśni... zapach żywicy w chacie, niepokalana tym razem biel portek i gnień, pęki barwnych wstążek i znów wir jakiegoś szalonego, żywiołowego tańca.

NA HALL

Po weselu odprawiamy rekolekcje na Hali Gasiennicowej, skąd rozbijają wypady w góry. Gnieźdzą się na przeczach w starym drewnianym schronisku w Bustryckiej, razem z pchłami i owcami. Czasem wracamy na noc do schroniska, a czasem zmiernych zaskakuje

nas na gran. Co rano idziemy w góry... Zostawiamy daleko za sobą drapiące się mozołem po kłamrach Zawratu solidne rodzinki, panienki w pantoflach na korkach i młodzieńców w unrowskich „brezenkach” i zostajemy sam na sam z ciszą.

Jesteśmy już tak wysoko, że mamy pod sobą chmury. Przewalają się pod naszymi stopami groźne szaro-sine chmury deszczowe lub obłoczki... Gdzieś tam w dole mruć czy górski potoczek... Odpoczywamy... wszystko jest dalekie, odległe i nieważne, wszystko dzieciennie śmieszne wobec niewzruszonej powagi i majestatu Tatr. Powolnym, rozleniwionym głosem zaczyna nam opowiadać Józek Noworyta, nasz przewodnik, jakieś te swoje cudne góralskie legendy. O Hanićce z piknom tważem, o Sabale i Janosiku... Powoli zapada zmrok. Za późno żeby wracać do schroniska. Schodzimy trochę niżej i kładziemy się na posłaniu z pachnącej kosówki. Nad nami granatowe niebo... co chwila zataczając ognisty łuk spada gwiazda... „To dusza górala, co se tam gdzieś pomeł...” — mówi Józek.

K. JUCHNIEWICZOWA

Zwiększają się obszary zasiewów wiosenny plan został przekroczony

W dniu 24.VII r. b. odbył się w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. zjazd Wojewódzkich Pełnomocników Akcji Siewnej.

Celem zjazdu było podsumowanie dotychczasowych wyników pracy, oraz ustalenie wniosków, dotyczących jesiennej akcji siewnej. Zjazd ustalił, że na Ziemiach Odzyskanych, dzięki wydatnej pomocy Państwa w ziarnie — około 130.000 ton, w ziemniakach — około 140.000 ton, oraz sile pociągowej — ok. 4.200 czynnych traktorów, obsła no wiosną 1946 r. 1.350.000 ha.

W wyniszczonych powiatach województwa starych rozdano rolnikom ok. 30.000 ton ziarna siewnego i ok. 10.000 ton ziemniaków.

Wydatną pomoc otrzymały najbardziej zniszczone powiaty: Kozienice, Debica i Maków, na które przypadało, na każdy powiat, ponad 1.000 ton ziarna siewnego.

W sprawie jesiennej akcji siewnej Wojewódzcy Pełnomocnicy złożyli projekty planów. W projektach powyższych uwzględniono dalszą pomoc Państwa w ziarnie siewnym dla powiatów przychodzących województwa starych, oraz pomoc w ziarnie siewnym i traktorach dla Ziemi Odzyskanych.

Wiązane plany, dotyczące jesiennej akcji siewnej 1946 r. ustalone zostaną ostatecznie na Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów w dn. 8.V. r. b.

Następnego dnia w Ministerstwie

Rolnictwa i R. R. odbyło się kolejne posiedzenie międzyministerialnej Komisji Siewnej.

Zebrań rozpatrzyło i przedyskutowało sprawozdanie złożone z przeprowadzonej wiosennej akcji siewnej, stwierdzając poważne zwiększenie obszaru zasiewów, które na terenie ziem dawnych zbliżają się do normalnych i wykazują znaczny postęp na Ziemiach Odzyskanych. Przewidywany plan zasiewów wiosennych został całkowicie wykonany, a nawet przekroczony.

Zrezerwowany stan bieżących prac, związanych ze żniwami, wykazał trudność wykonania tej akcji na terenach repatriacji ukraińskiej. Zbiory na powyższych obszarach przeprowadzi wojsko.

Na posiedzeniu plenum Komisji mieszanej, w dniu 20.V. r. b. powołana została podkomisja dla spraw rolnych i leśnych, złożona z przedstawicieli: Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Ministerstwa Leśnictwa, oraz przedstawicieli Związków Zawodowych Pracowników Rolnych i Leśnych. Zadaniem tej podkomisji jest, za pomocą poszczególnych badań, ustalenie dotychczasowej wysokości placu poszczególnych grup pracowników i robotników, zatrudnionych w rolnictwie i opracowanie odpowiednich wniosków, które po przedyskutowaniu na plenum Komisji mieszanej, będą w terminie do dnia 1.V. r. b. przedstawione Prezydium Rady Ministrów przez Komisję Centralną Związków Zawodowych.

Unormowanie plac w rolnictwie

Uchwałą Prezydium Rady Ministrów z dnia 18 lipca r. b. powołana została mieszana Komisja Plac, celem opracowania danych, dotyczących uposażeń ogółu pracowników i robotników.

Komisja powyższa wykonuje swoje zadania za pośrednictwem 4-ch

podkomisji ogólnych, oraz 10-ciu podkomisji branżowych.

Od redakcji

Tow. Artur Karaczewski, redaktor naczelny naszego pisma powrócił z urlopu zdrowotnego i w dniu dzisiejszym obejmuje urzędowanie.

Listy do Redakcji

Zła reklama

Tow. Józef Lubrański pojechał w dniach Święta Morza do Gdyni i oto jak nam opisał swoją podróż:

„Cieszyłem się ogromnie, że nareszcie zobaczę polskie morze. Na twarzach wszystkich moich towarzyszy podróży czytałem takie samo zdziwienie. Po czterech godzinach jazdy przybyliśmy do Sopotu. Otrzymałem tam karty na śniadanie, obiad i kolację. Po krótkim marszu ze stacji ujrzyliśmy wreszcie morze — spokojne, majestatyczne morze. Patrzyliśmy przez długą chwilę poważnie i skupieni... Ale gwałtownie zaczął dawać się nam w znaki, a tu ani przewodnika, ani ławaty. Znaleźliśmy się na jakiejś opustoszałej, bezbudnej plaży. Zaczęliśmy się powąchać brzegiem morza. W oddali widać jakieś namioty. To pewnie nasze ławaty. Nie myliłbym się, Kartki na śniadanie opiewały, że do staniemy je w kawiarni „Warszawianka”. Mieliliśmy dostać całodzienne utrzymanie bezpłatnie, tymczasem w Warszawiance kaszono nam dopłacić po 25 zł. od osoby. Żądają od nas dopłaty, bo... Wydział Aprobacji przydzielił za mało żywności. Czy Wydział Aprobacji przydzielił również brudne filiżanki do kawy? Bo zastawa była taka, że i za darmo nie jadłbym tego śniadania.

Po opuszczeniu „Warszawianki” wstępujemy do sklepu by kupić sobie mleka. Kupiec oświadcza nam, że mleko jest tylko dla „naszych ludzi”. Nie bardzo rozumiemy co to miało znaczyć...

W ponurym nastroju udałoby się

z Sopotu do Gdyni, by zwiedzić port. Wartownik portu oświadcza nam, że pozwolenia na zwiedzenie wydaje kapitanat. W kapitanacie powiedziano nam, że karta wstępu do portu kosztuje 200 zł. bez względu na to, czy się posiada karty uczestnictwa, czy nie. Oczyniście niestety nie mogliśmy sobie na to pozwolić i musieliśmy zrezygnować ze zwiedzenia portu. Nie ma co... przyjemna wycieczka.

A co oznacza w takim razie plakat Ligi Morskiej „Poznaj Polskie morze i polskie porty?”

W niedzielę udajemy się do Gdańska. Idziemy na molo i prosimy o trzy bilety do Gdańska. Statki do Gdańska nie odchodzą. Więc dławie go ogłoszenia. Nie wiem — odpowiada kasjerka.

Nie chcę marnować czasu, proponuję przejechać po morzu. Dla tych, co mają karty uczestnictwa przejazd taka ma kosztować 25 zł. Na statku każą nam zapłacić po 40 zł. za bilet. Kasjer tłumaczy, że to nie jego wina, że zachodzi tu jakaś pomyłka, że nie wie, gdzie o zniżkach na karty uczestnictwa. Zrozpaczeni i źli, po odbyciu „wycieczki morskiej” wysiedliśmy na brzeg. Tak oto wyglądało nasze zniknięcie z morzem.

W przyszłości, gdy Liga Morska będzie organizować takie imprezy, niech zaimię się organizacją i wraz z wycieczką niech wysła przewodnika, by nie powtórzyło się więcej to, co było na Święcie Morza, by wycieczkę uprzyjemnić, a nie uprzykrzyć.

Ponad cztery miliony ton węgla wydobyli w lipcu polscy górnicy

Po przejściowym zahamowaniu, a nawet pewnym spadku wydobywania węgla, miesiąc lipiec wykazuje znów dość znaczny wzrost produkcji. Po raz pierwszy produkcja przemysłu węglowego przekroczyła granicę 4 milionów ton miesięcznie. W lipcu planowano wydobyć 4.063.800 t., wydobyto zaś 4.082.850 t., to znaczy, że plan produkcji wykonany został w 100,5 proc. Wzrost wydobywania jest niewątpliwie następstwem zwiększonego wysiłku polskiego górnika. Należy bowiem podkreślić, że i przeciętna dzienna wydajność, obliczana na 1 robotnika, wykazuje wzrost. Przekroczono wreszcie granicę 1.000 kg dziennie. Jest to

przeciętna wydajność pracy całego przemysłu węglowego. 10 zjednoczeń Zagłębie Śląsko-Dąbrowskiego uzyskało jeszcze lepszy rezultat: 1.087 kg węgla na głowę. Zjednoczenia te już w poprzednich miesiącach przekraczały w przeciętnej wydajności dzienną granicę 1 tony na robotnika, niektóre — jak Zjednoczenie Chorzowskie przekraczały nawet 1.200 kg na głowę. Ale ogólny wskaźnik wydajności całego przemysłu węglowego obracał się w granicach 960 — 970 kg na głowę. Fakt przekroczenia granicy 1.000 kg przez cały przemysł węglowy wskazuje, że wzrostowi wydajności pracy również w ko-

palniach na Ziemiach Odzyskanych. Niewątpliwie lepsze wyniki wydobywania w lipcu spowodowane są też mniejszą ilością świąt, które w poprzednich trzech miesiącach (przeciętnie po 8 świąt) nie mogły nie zaważyć na ogólnym rezultacie wydobywania.

Dla porównania warto przytoczyć rezultaty wydobywania w okresie ostatnich paru miesięcy w zaokrągleniu do tysięcy ton. A więc luty 1946 r. — 3.28 tys. ton, Marzec — 3.709 tys. ton, Czerwiec — 3.530 tys. ton. Wreszcie lipiec 4.083 tys. ton.

NOWE PRAWO MAŁŻEŃSKIE

to nie rozkład, lecz zespolenie rodziny

— Inne czasy nastały — rzekła babcia Matylda do babci Genowefy. Dawniej jak się kawaler zachowywał o panie starać, to konkur trwały i rok i dłużej, a jak się zanosło na wesela, to całe miesiące wyprawę się szło, nalewki nastawiało, a po ślubie przez parę dni ucztowano i tańczono. A ci młodzieńcy teraz, to raz dwa się poznają, raz dwa po ślubie i kwita.

Ślub raz dwa, ale i rozwód raz dwa — odparła gniewnie babcia Genowefa. I czy to cywilny ślub brał, czy kościelny, zawsze rozwód uzyskać mogą. Mówią, że taki cywilny ślub, to tylko na trzy lata...

— A czy nie może być na dłużej — tylko na trzy lata?

— Cóż z tego, jeśli nawet na dłużej — ale rozwieść się zawsze mogą. Obraża boska i tyle — gniewnie zakończyła babcia Genowefa.

— A może to i lepiej, jak się małżeństwo rozleździe — bo żyć w kłótni, to jeszcze większa obraza boska — łagodnie wtrąciła babcia Matylda.

Często się słyszy, jak starsze panie lamentują tak nad upadkiem obyczajów. Zdziwiłyby się może, gdyby im wyjaśnić, że nowoczesny ślub cywilny pomyślany jest jako instytucja bardzo trwała i że z tym rozwodem nie zawsze będzie tak raz, dwa...

A więc jak to jest naprawdę.

ŚLUB KOŚCIELNY, A CYWILNY

Przed wszystkim należy przypomnieć, że i dawniej koniecznym elementem dla ważności ślubu było spisanie aktu cywilnego małżeństwa. Tylko że przed wejściem w życie nowego Prawa Małżeńskiego religijna forma małżeństwa była obowiązująca, a śladz jednocześnie w sobie dwie godności: kapłana i urzędnika stanu cywilnego. Udzielając ślubu, dopełniał ceremonii religijnej, a spisywał o tym akt małżeństwa — jako urzędnik. Dziś te dwie funkcje zostały rozdzielone. Ksęża w dalszym ciągu błogosławia związki małżeńskie, ale akty małżeństwa spisują Urzędy Stanu Cywilnego. Obowiązująca forma małżeństwa jest formą świecką, cywilną, jednakże każdy ma prawo wziąć ślub kościelny i w praktyce istotnie wiele, a prawdopodobnie większość nowożeńców zawiera oprócz ślubów cywilnych także śluby kościelne.

JAK TO JEST Z TYM ROZWODEM...

Rozwód orzeka sąd cywilny. Ale rozwazuje on tylko cywilny akt małżeństwa, nie ma prawa rozwiązać ślubu kościelnego, do czego powołane są jedynie sądy duchowne.

Dla katolików przestrzegających przykazania kościelnych niewiele się zmieniło. Katolik rozwiedziony przez sąd cywilny nie może zawrzeć ponownie małżeństwa w Kościele Katolickim. Jeżeli w jego sumieniu taki ślub jest nieodzowny, to musi w myśl przykazania Kościoła zrezygnować z rozwodu, lub też starać się jak dawniej o unieważnienie małżeństwa w sądzie duchownym. Wyrok rozwodowy sądu świeckiego upoważnia tylko do zawarcia po raz drugi małżeństwa cywilnego.

Babciu Genowefo, czy już się uspokoiła?

GDY OBOJE MAŁŻONKOWIE DĄŻĄ DO ROZWODU

sprawa jest prosta. W ciągu trzech lat od wejścia w życie nowego Prawa Małżeńskiego, a więc do 1 stycznia 1949 r., gdy małżeństwo trwa od trzech lat, wolno rozwieść się za wzajemną zgodą. (A więc babciu Genowefo, to nie ślub cywilny zawiera się na trzy lata, a w ciągu trzech powojennych lat, celem ułatwienia likwidacji konfliktów, wywołanych wojną i długotrwałym przynusowym rozstaniem można w drodze wyjątku uzyskać rozwód za wzajemną zgodą. Tryb udzielania rozwodu za wzajemną zgodą jest prosty i szybki. Sąd nie ma potrzeby przeprowadzać postępowania dowodowego, ustalać, która strona ponosi winę rozcięcia małżonków, kuli życia małżeńskiego nie zostaje odsłonięte, małżeństwo zostaje rozwiązane „bezboleśnie”. Za 3 lata nie będzie to już takie proste...

GDY ROZWODU ŻADA STRONA NIEWINNA

sprawa również nie następuje wielkich trudności. Współmałżonek zdradzony, opuszczony, znieważony może spodziewać się rozwiązania małżeństwa, jeśli względ na dobro małoletnich dzieci nie stoi temu na przeszkodzie.

GDY ORZECZENIA ROZWODU ŻADA MAŁŻONEK WINNY

sprawa się komplikuje. Jak postąpi sąd, gdy małżeństwo chce zerwać nie ta strona, która wiernie pilnuje domowego ogniska, ale na przykład mąż, który lubi się oglą-

dać na ładne przyjaciółki żony? Co będzie, gdy strona pokrzywdzona przebaczyła winę, a ten winny ani myśli przeprosić, a wprost przeciwnie — grzeszy coraz więcej, a wreszcie chce współmałżonka zostawić własnemu losowi i iść sam w nowe, według swego pojęcia piękniejsze i barwniejsze życie? Czy małżonek winny powinien uzyskać rozwód? Czy wzamian z zamarowaniem życia jednej rodzinie ma otrzymać w charakterze premii wolność i możliwość stworzenia nowej?

Na pierwszy rzut oka wydaje się to możliwe. Art. 24 Prawa Małżeń-

skiego, traktujący o rozwodzie skonstruowany jest w ten sposób, że przyczyny rozwodowe wymienione są raczej przykładowo. Wymienienie ich poprzedza przepis natury ogólnej, z którego wynika, że sąd może orzec rozwód, jeśli stwierdzi stały rozkład pożycia małżonków. W tym jednym zdaniu zdawałoby się, kryje się możliwość uzyskania rozwiązania małżeństwa przez małżonka winnego. Nielatwa to jednak będzie sprawa, niełatwo będzie skonstruować pozew w takim wypadku. Bo coż zawiniła porzucona żona? Czy nie pracowała, ile tylko mogła, a nieraz ponad siły? Czy

była niewierna. A więc, jak to właściwie ma być? ona była pracownicą, dobrą, wierną, a on spowodował rozkład pożycia małżeńskiego, żąda rozwodu i ma go otrzymać? Jak to uzasadnić? Wreszcie przy pomocy najlepszych prawników skarga jest gotowa. Lecz z pomiędzy wierszy tej kunsztownej skargi wygląda ciężka, bolesna krzywda jednej ze stron.

Zaczyna się arcytrudna rola sądu. Nieraz bowiem rozwiązanie nieśczęśliwego choćby nawet z winy jednej strony małżeństwa daje możliwość zalegalizowania małżonkowi winnemu związek, dawno już trwającego na marginesie pożycia, a rokującego nadzieję trwałości i szczęścia. Wchodzi tu w grę nie tylko los męża i żony, ale także i „tej trzeciej” lub „tego trzeciego”. Względem te czasem mogą być bardzo poważne, jednak interes społeczny wymaga przedewszystkiem utrzymania dawnego związku. Poczucie słuszności mogłoby być łatwo obrażone, gdyby winny został nagrodzony wolnością, a pokrzywdzony ukarany opuszczeniem.

To też może się rozczaruje miedzy współmałżonkiem, który liczy w tej sytuacji na łatwe wyzwolenie się z małżeńskich więzów.

— Nie niepokój się, babciu Genowefo, nie jest tak z tymi rozwodami raz, dwa...

MARIA CYBULSKA

Polski Związek Zachodni

przeciw nieuświadomieniu i złej woli

POZNAŃ (PAP). — W ostatniej uchwalonej rezolucji Polski Związek Zachodni z największą troską i niepokojem stwierdza, że w głosowaniu ludowym blisko milion głosów odpowiadając „nie” na trzecie pytanie wypowiedziało się przeciwko naszej granicy na Odrze, Nisie i Bałtyku, przeciwko podstawie naszego niepodległego bytu narodowego i państwowego. W tej liczbie znalazły się głosy nieuświadomionej narodowo części ludności autochtonicznej na ziemiach odzyskanych. Liczba milionów głosów „nie” na trzecie pytanie referendum obejmuje jednak obok tego znaczną ilość ludzi, których odpowiedź „nie” na pytanie dotyczące naszej granicy zachodniej trzeba określić, jako zdradę narodową. Podali oni pomocną dłoń dla wrogów naszego narodu i stali się faktycznie sojusznikami dyszącymi żądzą odwetu Niemców. Są oni dziś i będą w przyszłości bazą dla wszelkich akcji skierowanych przeciwko naszemu krajowi. W związku z tym Polski Związek Zachodni wzywa wszystkie swoje okręgi i obwody do wzmożenia czujności narodowej, do stawiania pod przegięz patriotycznej opinii publicznej tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób występują przeciwko naszej granicy.

W drugiej części rezolucji omawia się coraz częściej występujące akty prowokacji niemieckiej w stosunku do wszystkich, co polskie. Ludność niemiecka, która narazie pozostała w granicach państwa polskiego, widząc, że metody postępowania władz polskich różnią się zasadniczo od be-

stialskich metod, stosowanych przez Niemców w stosunku do ludności polskiej, ulega coraz większemu rozruchowi. Prowokacje te, niestety, nie zawsze spotykają się ze strony społeczeństwa polskiego z należyta odprawą. Przeciwnie. Znajdują się Polacy którzy nie pomni cierpień z danych naszemu narodowi przez Niemców, ułatwiają te prowokacje niemieckie przez gospodarstwo nieuczciwie zatrudnianie Niemców

i chronienie ich przed wyjazdem do Niemiec oraz przez lekkomyślne posługiwanie się językiem niemieckim. Prezydium Zarządu Głównego wzywa wszystkie okręgi i obwody na Ziemiach Odzyskanych oraz w województwach śląsko - dąbrowskim, poznańskim i pomorskim do utworzenia w porozumieniu z partiami politycznymi i organizacjami społecznymi komitetów do walki z niemiecką, zagrażającą

Magistrat chce zlicytować

meble Centr. Zarządu Przemysłu Włókienniczego

(t) Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego w Polsce, mający swą siedzibę w Łodzi, prowadzi na terenie naszego miasta szereg agend i zajmuje w związku z tym całą masę lokali dla Zjednoczeń, składnic, biur etc. CZPW jest jednym z resortów Ministerstwa Przemysłu i na tej zasadzie, jako instytucja państwowa nie powinien płacić komunalnego podatku od lokali.

Tymczasem miejskie władze fiskalne przesłały CZPW nakazy płatnicze, opiewające na duże sumy. Mimo, iż CZPW wyjaśnił, iż jest podległy Min. Przemysłu, Zarząd

Miejski nie przyjął tego oświadczenia do wiadomości i wobec niewpłacenia podatku lokalowego, opisał ruchomy inwentarz, meble itp., stanowiące własność CZPW, zapowiadając, iż niebawem przeprowadzi licytację, celem wyegzekwowania podatku.

Ten, niecodzienny spór, jak nas

informują, wywołał w Ministerstwie Przemysłu duże poruszenie. Sprawa oprócz się ma o Centralny Urząd Planowania (CUP) i ma być rozstrzygnięta przezeń w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Ministerstwem Administracji Publicznej, według wszelkiego prawdopodobieństwa — na korzyść CZPW.

Dziki obyczaj

(Stg.) Tak jak zmagania wojenne i konspiracyjne zahartowały charakter ich uczestników i wpłynęły dodatnio na kształtowanie się ludzkich myśli i postępków — tak przeszłość okupacyjna wycisnęła swe ponure piętno na obyczajach pewnej części niezbyt rozwiniętych jednostek naszego społeczeństwa, wykształcając zupełnie ich morale. Codziennie niemal zetknięcie się ze światem hitlerowskich okrucieństw, z całą ohydą działania wroga, wypracowało mnóstwo odporne natury. To wszystko co było dla ogółu tragedią i nieśczęściem, stanowiło dla nich nowe, wyjątkowe, anormalne warunki dla prowadzenia ciemnych interesów. Nie oglądano się na kodeks, na zwyczaje, nie przystano o nich. Przyjemny, doraźny cel usiłował środki. Zwyczajnie całej tej galerii rycerzy lekkiego zarobku przyjmowało często niebezpieczne formy, nie istniały bowiem żadne hamulce moralne.

Z tym smutnym dziedzictwem po okupację, z pozostałościami zapożyczonych, obcych duchów polskiemu obyczajowi stłkam się, niestety, jeszcze dość często. I „spuścić” tej winniśmy wypowiedzieć stanowczą walkę. Nie można dopuścić do tego, aby balsem bezprawia, którym wróg zaraził pewną kategorię ludzi, dostał najmniejszą choćby pożywkę. Czy to w dziedzinie życia politycznego, społecznego, czy też w dziedzinie form codziennego postępowania poszczególnych jednostek. Winniśmy każdorazowo sygnalizować zaobserwowane zło i dążyć do usunięcia go. Zatrzymamy się na kilku przykładach z ostatnich tylko czasów.

W Warszawie pewna studentka

była postrachem całej dzielnicy, którą terrorizowała i szantażowała. Unieszkodliwili ją w końcu władze.

W pociągach pełno teraz ludzi nie określonych zawodów, szukających zarobku, gdzie i jak się da, byle nie z uczciwej pracy. Przed wojną nigdy nie zdarzyło się, aby normalny podróżny zatrzymał bez potrzeby wyjątkowej pociąg. Tymczasem ostatnio takie wypadki mają wciąż miejsce. Jakś tam X., mieszkający 4 km. od stacji lekąją ręką pociąga za hamulec, zatrzymując dalekobieżny pociąg, bo „musi” wyjść i ma duży bagaż. Nie go nie obchodzi, że dezorganizuje ruch, niepokoi obsługę kolei i pasażerów.

W Łodzi również miał miejsce gorszy wypadek. Prowadzono z sądu skazaną na dożywocie Niemkę-morderczynię. Gdy konwojującej znalazł się z przestępczynią na ul. Narutowicza, wzburzeni świadkowie oskarżenia usiłowali dokonać na niej samosądu. Skazaną silnie poturbowano. Z trudem udało się konwojentom uspokoić „pomocników” sądu i „poprawicieli” wyroku.

Tak nie można. Sąd wymierzył Niemce jedną z najsurowszych kar. Prawo lynchu wyszło już dawno z użycia na całym świecie; nie będziemy go tolerować u nas!

Przykłady powyższe wskazują, że musimy jeszcze wiele pracować nad tym, by wpoić w ludzi poczucie praworządności i poszanowania prawa. Każdy przejaw samowoli — drobny, czy wielki, tak, jak je przytaczaliśmy — musi być zdecydowanie tepiony. Inaczej zapanowałaby anarchia i zabrumfowałoby dzikie prawo dżungli...

We wrześniu wznowione zostanie

rozdawnictwo darów amerykańskich przez miejski KOS

(t) Rozdawnictwo darów amerykańskich w postaci odzieży i obuwni, które zostało w lipcu wstrzymane przez Miejski Komitet Opieki Społecznej z powodu wyczerpania składów, zostanie, jak nas informują, niebawem wznowione.

Miarodajne czynniki zostały zaalarmowane, że już wkrótce nadejdą nowe przydziały dla ubogiej ludności m. Łodzi. Po otrzymaniu transportu, przeprowadzona zostanie inwentaryzacja na składnicy miejskiej po czym Komitet Opieki Społecznej

ogłosi o terminie przyjmowania podań zainteresowanych.

Zaznaczyć należy, że miejski KOS załatwił w swoim czasie szereg podań, a nawet wydał już asygnaty na odbiór rzeczy. Asygnaty te nie zostały w wielu wypadkach zrealizowane z powodu braku odzieży. To też w pierwszym rzędzie załatwienie zostaną niewątpliwie niewykorzystane talony, uprawniające do otrzymania darów.

Rozdawnictwo odzieży w szerszej skali rozpocznie się nie wcześniej, jak za miesiąc.

Związek Zachodni demaskuje

ukrywających się Niemców

Przy Związku Zachodnim w okręgu łódzkim działa od kwietnia r.b. sekcja narodowo - społeczna, której zadaniem jest wyłączenie ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów niemieckich i zdrajców narodu polskiego. W odpowiedzi na apel wydany przez Zw. Zachodni do społeczeństwa, wzywający do zastrzeżenia czujności i informowania o ukrywających się Niemcach i zdrajcach,

napiływają do Związku liczne zawiadomienia, które są przez Związek dokładnie sprawdzane, poczem, po zebraniu dokładnych danych są przekazywane organom bezpieczeństwa i władzom sądowym. W lipcu wpłynęło do Związku blisko 200 takich zawiadomień. W najbliższym czasie znajdzie się na wokandy sądów około 80 spraw.

Moskwa cze Mickiewicza

MOSKWA (PAP). — W związku z przypadającą w sierpniu r.b. 120-tą rocznicą pobytu A. Mickiewicza w Moskwie i ukazania się „Sonetów Krymskich” odbędzie się tu 25 b.m. uroczystości mickiewiczowskie, zorganizowane przez Komitet Wszech-

lowski i radę miejską m. Moskwy.

Jedną z ulic moskiewskich, na której mieszkał poeta, zostanie przemianowana na ulicę Adama Mickiewicza.

6.VIII w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji
Obywatelskiej — tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji
Obywatelskiej — tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Pow. MO. — tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK — tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezpiecz. — tel. 134-15
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 190-06
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat — tel. 130-46
Sekretarz Redakcji — tel. 144-18
Kierownik Administracji — tel. 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped. — tel. 256-37
Dział prenumeraty — tel. 268-95

DYŻURY APTEK

DYŻURY Popularny

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiej, (Narutowicza 6), Kowalskiej (Rzgowska 147), Wójcickiego (Napiórkowskiego 41), Kahanego (Limanowskiego 80), Małczewskiego (ul. Śródmiejska 21), Smoleń (Karłowicza 48).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO.

Codziennie ciesząca się olbrzymim powodzeniem komedia Herczego NIEBIESKI LIS z udziałem gościnnym znakomitej artystki Marii Gorczyńskiej oraz Jezerskiej, Daczyńskiego, Pietraszkiewicza i Świderskiego. Reżyseria Stanisława Daczyńskiego. NIEBIESKI LIS grany będzie tylko do 25 sierpnia włącznie, wobec wyjazdu Marii Gorczyńskiej na gościnne występy do innych miast Polski.

TEATR KAMERALNY

Daszyńskiego 34.

Dzisiaj o godz. 19.15 premiera komedia amerykańska Barry Connors p. t. „ROXY” z udziałem Janiny Łukowskiej, Zofii Ordyskiej, Tamary Pastawskiej, Marii Szumowiczówny, Michała Meliny, Adama Mikołajewskiego i Ludwika Tatarskiego. Reżyserował Jan Kochanowicz, dekoracje wykonał Antoni Bilas i Aleksander Jędrzejewski. W dniu premiery kasa czynna od godz. 10-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ

„LUTNIA“

OSTATNIE DNI!

Dzisiaj o godz. 19.15 piękna operetka E. Kalmana „MARICA” z udziałem: Elny Gistedt, Lucy Messal, Michała Ślaskiego i całego zespołu artystycznego, chóru, baletu i wielkiej orkiestry „Lutni” pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej Nr 102-a, a od godz. 17 w kasie teatru.

UWAGA! Na życzenie P. T. Publiczności powtórzenie operetki P. Abrahama „WIKTORIA I JEJ HUZAR” z Elną Gistedt i Michałem Ślaskim w rolach głównych.

W przygotowaniu operetka F. Lehara „WESOLA WDÓWKA”.

TEATR POWSZECHNY T.U.R.

Codziennie GRUBE RYBY z Solskim i Leszczyńskim.

CYRK NR 3

Kościełski 5/7

Najpiękniejszy! Największy! Najkaszalniejszy!

Codziennie, od godz. 16.30, w niedzielę, wtorki, czwartki i soboty po południu, od godz. 16.30.

Bilety w kasie od 10-ej rano.

UWAGA EMERYCI

ZARZĄDU MIEJSKIEGO!

W dniu 10 sierpnia r.b. o godzinie 15-tej odbędzie się w gmachu OKZZ przy ul. Strzeleckiej 2 zebranie organizacyjne Związku Emerytów Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Ze względu na ważność spraw (podwyżka emerytur został kartki żywnościowe i kat. i t.p.) obecność wszystkich emerytów konieczna.

Komitet Organizacyjny.

KOMUNIKAT.

Wojewódzka Komisja do Spraw Uposażenia Przedsiębiorstw na Województwo Łódzkie rozpoczęła urzędowanie. Przewodniczącym Komisji mianowany został ob. Aleksander Burski, zastępcą przewodniczącym ob. Dr. Bronisław Wojciechowski. Biuro Komisji mieści się tymczasowo w lokalu Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego przy Al. Kościuszki 85 w Łodzi.

Ogłoszenia urzędowe Komisji zamieszczone będą w „Łódzkim Dzienniku Wojewódzkim”, którego redakcja znajduje się przy ul. Ogrodowej 15 w Łodzi.

RADIO

falą 224 m.

Program na wtorek, 6 sierpnia 1946.
W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne”.
6.05 dziennik. Łódź: 6.20 progr. na dziś. Poznań: 6.25 gimnastyka. 6.35 muzyka. Kraków: 7.00 aud. poranna. W-wa: 7.30 powt. najw. wiad. dziennika. 7.30 muzyka. 8.20 informacja ogólnopolska. Łódź: 8.30 Rozmaitości. 8.40 Codzienny odc. prozy: „Za hotelem” nowela H. Stenkiwicz. 8.55 Skrzynka poszukiwania rodzin. 9.05 Przerwa. Kraków: 14.57 Sygn. czasu i hejnał z Włocławka. W-wa: 14.57 Włocławek. 12.30 muzyka. 12.55 „5 minut poezji”. 13.00 Na ziemiach odzyskanych. 13.15 z życia narodów słowiańskich. 13.25 muzyka obiad. (transm. z Poznania). 14.00 aud. dla dzieci (transm. z Krakowa). 14.35 z dzieł barbaństwa niemieckiego w Polsce. Łódź w progr. ogólnopolski. 14.40 Pog. dr. E. Łepkowskiego „O Mehofferze”. 14.50 Kwadrans muzyki operowej z płyt. 15.05 Fel. sport. red. L. Szumieńskiego. 15.10 Pog. J. Witkowskiej-Bodalskiej „Ochrona plaż i gadów”. 15.20 Koncert rozrywkowy w wyk. H. Rostworowskiego — śpiew. Fr. Leszczyńskiego — fortep. 15.40 Wiad. z miasta i prow. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik. 16.30 muzyka. 16.55 Kwadrans prozy. 17.10 koncert. Łódź w progr. ogólnopolski. 17.50 „Nasze Uzdrowiska” w opr. red. Wojcisz. 17.55 Aud. dla świetlic robotniczych. 1. Reportaż B. Julca p. t. „Fabryka maszyn narzędzi i okuć w Piotrkowie Trybunalskim”. 2. Płyty. 3. „Nowe oblicze naszej literatury” pog. G. Timofiejewa. 4. Płyty. W-wa: 18.30 Koncert P. R. Łódź: w progr. ogólnopolski. 19.00 I-szy odczyt z Inst. muzyczn. z płyt mgr. St. Gólańskiego z cyklu „Człowiek postacie historii muzyki” p. t. „Jerzy Fryderyk Haendel”. Katowice: 19.30 konc. pop. ork. symfon. W-wa: 20.00 dziennik. Łódź: progr. ogólnopolski. 20.30 Fragmenty ze „Snu nocy letniej”. Szekspira w adaptacji radiowej T. Markowskiego. 21.00 „Kofysanki” w wyk. C. Węgrzynowskiej, przy fortep. W. Klimowiczowa. 21.20 Przegl. wydawnictw w opr. Z. Ościenia. 21.30 Koncert żywych. Kraków 22.00 konc. rozrywk. Łódź: 22.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. W-wa: 23.00 ostatn. wiad.

dziennika. 23.20 progr. na jutro. Łódź: 23.30 progr. na jutro. Załącz. aud. i hymn. do 23.35.

OGROD ZOOLOGICZNY

Z DROWE

(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

SPRAWOZDANIE

Z AKCJI ZBIÓRKOWEJ

Fundacja Stypendialna Towarzystwa Burs i Stypendiów RP „m. Tadeusz Kościuszki przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi na podstawie zezwolenia z dnia 6 czerwca br. Prezydenta m. Łodzi Nr XXSP — 1-7 15/46 przeprowadziła dnia 29 czerwca br. zbiórki na rzecz pomocy młodzieży ze środowisk chłopskich i robotniczych, przygotowującej się do zawodu nauczycielskiego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi.

W wyniku akcji zbiórkowej uzyskano: 142.828,60 zł (sto czterdzieści dwa tysiące osiemset dwadzieścia osiem zł i 60 gr).

Sumę tę przekazano zgodnie z § 25 Regulaminu Fundacji na cele stypendialne dla młodzieży chłopsko-robotniczej kształcącej się na Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi.

Za Tymczasowy Zarząd:

ST. TRAWKOWSKI

REJESTRACJA KART ŻYWNOSCI

WYCH TYLKO DO 15 bm.

Wydział Amrowizacji i Handlu podaje do wiadomości wszystkich Spółdzielni włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej oraz posiadaczy kart zaopatrzenia, że Spółdzielnie rejestrują wszystkie karty zaopatrzenia na miesiąc sierpień br. wycinając odcinek rejestracyjny L. N. 8.46.

Zaznacza się, że rejestracja wszystkich kart zaopatrzenia na m-c sierpień br. kończy się z dniem 15 sierpnia br.

Wszyscy zainteresowani winni do tego dnia zarejestrować swe karty zaopatrzenia. Po upływie tego terminu żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Jak to było z rentą?

K.O.S. wyjaśnia

W związku z notatką, jaka się ukazała w „Kurjerze Popularnym” z dnia 25 lipca r.b. p. t. „Jak Wydział Opieki Społecznej załatwia podania Ministerstwa” — Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej podaje do wiadomości poniższe wyjaśnienie:

Akta sprawy, związanej z przyznaniem renty ob. Trzeszkowskiej Józefie, zam. w Kolumbie na terenie pow. łaskiego, zostały przekazane do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, który w dniu 13 maja r.b. z kolei przesłał je według kompetencji terytorialnej do załatwienia Starostwu Powiatowemu w Łasku. Starostwo wypłaci rent zaleciło miejscowemu Komitetowi Opieki Społecznej.

Do Komitetu ob. Trzeszkowska zgłosiła się w pierwszych dniach lipca ale nie zastała kierownika Komitetu. Pozostawiła swój adres.

Kierowniczka Komitetu była dwukrotnie w Kolumbie w pierwszej połowie lipca i wysłała za każdym razem do ob. Trzeszkowskiej gońca, aby przysłała po pieniądze do PUR-u w Kolumbie. Nikt jednak po pieniądzu nie zgłosił się. W drugiej połowie lipca r.b. kierowniczka Komitetu wysłała do ob. Trzeszkowskiej

pracowniczkę Komitetu ob. Orsicz, która zawiozła ob. Trzeszkowskiej rentę za 4 miesiące.

Ob. Trzeszkowska jest starszszą zamieszkałą w Kolumbie przy drodze w pięknie i starannie utrzymanej willi i komfortowo urządzonego mieszkania.

Obrót przekazów z Czechosłowacją

Na podstawie umowy w sprawie ruchu pocztowego i telef. telegr. między Zarządami Pocztoowymi Rzeczyposp. Polskiej i Republiki Czechosłowackiej z dniem 1 lipca b. r. została wprowadzona, między tymi krajami wymiana przekazów pocztowych i pobrań do wysokości 300 — fr. zł.

O warunkach i sposobie nadawania oraz podejmowania przekazów w obrocie z Czechosłowacją informują wszystkie urzędy pocztowe.

Apel Wydziału Zdrowia Publicznego

W dniach 23, 24 i 25 lipca r. b. przeprowadzone zostało na terenie m. Łodzi masowe tępienie szczurów i myszy.

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi apeluje do wszystkich obywateli obowiązanych do wyłożenia truchliny na terenie własnych lub administrowanych przez siebie obiektów, aby przyszyli z pomocą sprawdzającym wyniki odszczurzenia Dozorem Sanitarnym przez składanie sprawozdań o wynikach tej akcji.

Sprawozdania, zawierające na-

stępujące dane:
1) adres odszczurzanego obiektu (posesja, plac, sklep i t.p.),
2) nazwisko i imię właściciela względnie zarządcy,
3) liczbę szczurów podłych, znalezionych na powierzchni,
4) czy żywe szczury jeszcze się pokazują,
powinny być nadsyłane pod adresem Wydziału Zdrowia Publicznego — Oddziału Sanitarnego (ul. Piotrkowska Nr. 113, I piętro, pokój 116),

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. KOWALSKI MIECZYSLAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje od 8-10 i 4-7 Al. 1 Maja 3.

Dr. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszki, wątroby. Narutowicza 35 przyjmuje 3-6, telefon 206-99.

Dr. LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, nosa i gardła. ul. Przejazd 6. Przyjmuje od godz. 8-10 i 4-6, tel. 101-50.

Dr. JADWIGA SZUSTROWA, choroby płuc, Łódź, ul. Wólczańska Nr 197 m. 1 wznawia przyjęcia od godz. 17 do 19-ej.

Dr. med. B. TOLCZYŃSKI — starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37, ordynuje od 8-10 i 3-7-ej popoł. Tel. 260-01.

Dr. KOWALCZYK JERZY — choroby skórne i weneryczne, Zeromskiego 41 od 3-7.

Dr. med. MARKIEWICZ Gustaw specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Piotrkowska 109, m. 6, II piętro. Tel. 138-52.

Dr. med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12-2 i 4-6. Tel. 205-55. -232

Dr. J. VOGEL z Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Przyjmuje ul. Narutowicza 4. Tel. 260-92.

LEKARZ STOMATOLOG Aljeja Barakowska z Warszawy — leczenie jamy ustnej i zębów. Pracownia zabobów sztucznych. Andrzeja 2. -930

Dr. med. KONDREWICZ ZYGMUNT specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106. Przyjmuje od 8-11 i od 4-7.

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA szczeniata - saterki irlandzkie. Piotrkowska 48/2. Zgłoszenia po południu.

KUPUJEMY złom srebra (używane przedmioty, monety) w każdej ilości. Laboratorium, Pl. Wolności 2 m. 2 w podwórzu na lewo w godz. 8-15.

„MECHANIK” Naprawa maszyn do szycia i rowerów, kupno, sprzedaż, zamiana maszyn zwykłych na gabinetowe. Kupuje kauczuk, igły, lakiery. Piotrkowska 70. REDZIA.

-1925

Zaofiarowanie pracy

ZECERA, maszynistę drukarskiego oraz pedalarza — przyjmie drukarnia „Pamięć”, Łódź, ul. Zachodnia 68.

-2015

FRYZJER potrzebny od zaraz na do brych warunkach, Plac Wolności 6.

-2021

Różne

RADIOAPARATY naprawa, strojenie, budowa — szybko — tanio — fachowo — Precisions-Radio, Sienkiewicza Nr 2.

-1838

ZOSTAWIONO w tramwaju lub w Pośrednictwie Pracy materiał na suknie. Raczynska Janina, Kilińskiego Nr 18.

-2026

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową na m-c lipiec na nazwisko Czarnecki Tadeusz, ul. Małopolska 30.

-2020

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód tożsamości, kartę pracy na nazwisko Basziński Antoni, ul. Targowa 41.

-2022

UNIEWAŻNIAM skradziony indeks akademicki na nazwisko Łoboda Roman, ul. Sienkiewicza 30.

-2023

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową i różne zaświadczenia i dokumenty wojskowe na nazwisko Dymek Józef, Kolonie-Skolniki, gm. Ludźmierz.

-20026

UNIEWAŻNIAM zagubiony bilet tramwajowy (roczny) na nazwisko Sokolowska Maria, ul. Prądyńskiego Nr 34.

-2025

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę ewakuacyjną (z za Bugu) na nazwisko Bleński Jan, ul. Piłsudskiego 21.

-2024

ZAGUBIONO na trasie Karsznice — Poznań dowód kolejowy wystawiony na nazwisko Kowalski Józef, nr. 18/7 1919 r. zam. Kuchary. pow. Jarcin.

-1971

Repertuar kin łódzkich

POŁONIA ul. Piotrkowska 67 TECZA ul. Piotrkowska 108 GDYNIA ul. Przejazd 2 STYLOWY ul. Kilińskiego 123 BALTYK ul. Narutowicza 20 WISLA ul. Przejazd 1 ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1 WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16 HEL ul. Legionów 2-4 TATRY ul. Sienkiewicza 40 PRZEDWIOŚNIE ul. Zeromskiego 74-76 WOŃNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16 ROMA ul. Rzgowska 34 ZACHETA ul. Złotarska 26 BAJKA ul. Franciszkańska 31 ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178 REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta) M I Z A Ruda Pabianicka ŚWIT Bałucki Rynek 5 OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	„UWODZICIEL“ „PODWODNY PATROL“ „MEKSYKAŃSKIE NOCE“ „CO MÓJ MAŻ ROBI W NOCY“ „JEZEBEL“ „SAMA PRZEZ ŻYCIE“ „SAMA PRZEZ ŻYCIE“ „DOKTOR MUREK“ „MEKSYKAŃSKIE NOCE“ „DWAJ RYWALE“ „POWRÓT“ „SREBRNA FLOTA“ „PŁOMIEN NIE ZGAŚ“ „KWIAT MIŁOŚCI“ „CYRK“ „PROFESOR WILCZUR“ „JA TU RZĄDZĘ“ „MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ“ „CZEKAJ NA MNIE“ NAD STAWEM.
--	--

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: Hel, Adria, Przedwiośnie i Roma rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30. Oświatowy — 2 seanse dziennie: godz. 17.18.30. Niedziele i święta 15.30, 17 i 18.30.

Początek seansów w kinie „Baltyk” w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20 w niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20-ej.

Przedprzedaż biletów do kin: „Rekord”, „Wolność” i „Roma” dla członków Związku Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe odbywa się w Rządzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 29) od godz. 10-13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

SPORT

Chcemy pokazać dobrą grę Po przyjeździe piłkarzy radzieckich do Warszawy

Isk) Jak to już wczoraj donosiliśmy, piłkarze moskiewskiego „Torpeda” przybyli wczoraj samolotem do Warszawy. Z ich przybyciem rozpoczyna się między sportem polskim a radzieckim okres stosunków, których polska opinia sportowa już od dawna się domagała.

Sport radziecki przez długi okres czasu był nieznanym na arenie międzynarodowej. Głuchym było o nim na łamach pism sportowych w latach przedwojennych, to też przy pierwszej okazji z wielkim zainteresowaniem przyjęte zostały wiadomości o pierwszym występie zagranicą piłkarzy radzieckich, w roku ubiegłym w Anglii, kiedy to zademonstrowali w ojczyźnie futbolu swoją wysoką klasę i najwyższy poziom techniczny. Jednocześnie zaś zaczęły przynikać wiadomości, świadczące o nie spotykany w żadnym kraju na świecie stopniu umasowienia sportu w Związku Radzieckim.

Zapowiedź przyjazdu jednej z najlepszych drużyn piłkarskich, powołana przez nas w ubiegłym tygodniu za „Przeglądem Sportowym”, wzbudziła też w naszym mieście zrozumiałe zainteresowanie. W pierwszej chwili mogło zaistnieć pytanie, czy nasze władze piłkarskie zgodzą się na doprowadzenie do spotkania również w Łodzi. Uważaliśmy wówczas, że spotkałaby nas w razie nieprzychylnie decyzji krzywda ze względu na olbrzymie zainteresowanie i popularność, jaka w naszym mieście cieszy się piłka nożna. Obawy nasze jednak okazały się ponne i Łódź została wyraźnie uprzywilejowana, ponieważ piłkarze „Torpeda” mogą rozegrać w Polsce zaledwie dwa mecze, a z tych jeden ma się odbyć właśnie w Łodzi.

Jak już o tym pisaliśmy wczoraj, w Warszawie przeciwnikami gości radzieckich będzie reprezentacja PZPN. Skład tej nie został jeszcze ustalony. Jak donosi wczorajszy „Przegląd Sportowy”, miał wczoraj przyjechać do Warszawy kpt PZPN pł. Reyman w celu wyznaczenia naszej reprezentacyjnej jedenastki. Mam nadzieję, że nastąpi to już w najbliższych dniach, o czym też nie omieszkamy natychmiast zawiadomić naszych czytelników.

Poniedziałkowy „Przegląd Sportowy” przynosi interesującą rozmowę z trenerem znakomitej drużyny radzieckiej Masłowem. Ze względu na zainteresowanie, jakie w związku z mającymi się odbyć spotkaniami istnieje wśród wszystkich zwolenników sportu piłkarskiego, przytaczamy wypowiedzi, jakie przedstawiciel „Przeglądu Sportowego” usłyszał od radzieckiego trenera.

Sensację na wczorajszym spotkaniu Grochów — Polonia uczynili piłkarze Torpeda, którzy zjawili się na kilka minut przed rozpoczęciem gry.

W przerwie przedstawił się do łóż zajętej przez ekspedycję moskiewską. Rozmawiamy z trenerem Torpeda p. Masłowem.

— Jakie wrażenie zrobił na panu mecz?

— Uderza mnie wielkie tempo. Gra jest bardzo żywa, ciekawa, przyjemna dla oka. Dziwi mnie bardzo stan boiska, jest bardzo twarde, bez trawy... No i ta piłka. Jest o wiele za lekka. Przy takim wietrze

trudno nią dobrze kierować.

Podoba mi się bardziej Polonia. Bardzo dobrze grają jednak obie pary beków. Macie niezłych piłkarzy.

Nie rozumiem dlaczego tak słaba jest współpraca między sędzią autowymi a sędzią głównym. Wskutek tego wiele błędów jest niedo-

strzegalnych. Poza tym u nas sędziowie nie ingerują tak często, zwłaszcza gdy powody są naprawdę dziecinne.

— Jakie są pierwsze wrażenia pa

na drużyny z przyjazdu do Polski?

— Polska interesowała nas bardzo. Cieszymy się, że mamy moż-

ność poznać piłkarzy naszego bliskiego sąsiada. Będziemy szczęśliwi, jeżeli będziemy mogli polskiej publiczności i sportowcom pokazać coś ciekawego.

— Jak ocenia pan szanse swej drużyny w meczach z Polakami?

— Trudno mi powiedzieć na podstawie 45 minut gry warszawskich drużyn. Sądzę, że sprawa nie będzie łatwa. Zobaczymy zresztą...

W bezpośrednim sąsiedztwie Masłowa siedzi jeden z najsilniejszych napastników Torpeda — lewoskrzydłowy Żarkow. Przysłuchuje się z zaciekawieniem naszej rozmowie.

— A co pan sądzi o grze naszych drużyn, jakie przedstawiają poziom na stosunki radzieckie?

— Nie mogę się jeszcze zorientować. Grają bardzo szybko, żywo z myślą. Polonia jest lepsza. Bardzo trudnym przeciwnikiem będzie czarna duża obrońca — mówi Żarkow, wskazując na Gierwatowskiego. Również bramkarz przeciwnika (Grochowa) jest bardzo dobry.

Cała dwudziestoosobowa ekspedycja przygląda się z zajęciem przebiegowi gry. Oczy piłkarzy śledzą uważnie każdą akcję. Studiują sposób gry polskich piłkarzy przed dwoma spotkaniami w Warszawie i Łodzi. Pragną się do nich dokładnie przygotować. Zdają sobie sprawę z ważności premiery futbolistów radzieckich w Polsce.

**Każdy czyta
„Przegląd Sportowy”**

Wyniki mistrzostw lekkoatletycznych OM TUR-owiec ustala rekord dnia — nieśledy poza konkursem

(P) Podajemy szczegółowe wyniki osiągnięte w mistrzostwach lekkoatletycznych okręgu łódzkiego, których ze względów technicznych nie mogliśmy drukować wczoraj.

W poszczególnych konkurencjach są one następujące:

PANOWIE.

400 m — 1) Kozłowski (Zjed.) — 54,8; 2) Sysak (TUR) — 55,3; 3) Komar OM TUR (Tomaszów) 55,8;

110 m przez płotki — 1) Maciaszczyk (ŁKS) 17,6; 2) Szmida (Krusze i Ender), 3) Kuciński (ŁKS).

800 m — 1) Markus (ŁKS) 2:13,8; 2) Jabłoński (DKS) 2:13,9; 3) Krzyżanek (ŁKS) 2:14;

200 m — 1) Lipowski (DKS) 23,3 (trzecie miejsce w klasyfik. państwowej — przyp. red.); 2) Paliński (Boruta — Zgierz) 24,0; 3) Cieślowski (DKS) — 24,9.

5.000 m — 1) Półtorak (DKS) 16:41; 2) Kujawa (Boruta) 16:49; 3) Niciforski (ŁKS) 18:03.

Skok w wyż — 1) Szmida; 2)

Rytys (TUR), 3) Maciaszczyk — wszyscy — 1,68.

Rzut dyskiem — 1) Maciaszczyk 35,15; 2) Prywer (ŁKS) 34,96; 3) Wyrzykowski (Boruta).

Oszczep — 1) Rytyszak (Zjed.) 45,72; Bobiński (ŁKS) 44,61; Kubik (Boruta) 43,75.

400 płotki — 1) Maciaszczyk 65,1; 2) Szmida 66,7; 3) Pawłowski (DKS) 68,3.

Trójskok — 1) Kuciński (ŁKS) 12,85; 2) Maciaszczyk 11,96; 3) Sosnowski (HKS) 11,83.

Należy zaznaczyć, że w skoku w wyż i w rzucie dyskiem na wyróżnienie zasługują dwa młode talenty — Rytysz z TUR-u i Grzelski z DKS. Rytysz zajął drugie miejsce w skoku w wyż, uzyskując wynik 1,68. Poza konkursem jednakże skończył 1,75. Grzelski miał w konkurencjach pecha, wszystkie rzuty dyskiem spałone, a poza konkursem uzyskał najlepszy wynik zawodów — 40,95.

Sztafeta panów 4x100 — 1) DKS Łódź 48,5; 2) Boruta Zgierz 49,1; 3) TUR Tomaszów 50,8.

PANIE.

80 m przez płotki — 1) Wajsówna 15,2; 2) Pestkówna; 3) Przybylska.

Skok w dal z miejsca — 1) Modersówna 2,31; 2) Słomczewska 2,19; 3) Wajsówna 2,18.

Oszczep — 1) Wajsówna 28,25; 2) Słomczewska 24,94; 3) Głazewska 24,41.

100 m — 1) Modersówna 13 sek.; 2) Słomczewska 13,1; 3) Głazewska (Zryw) 13,2.

800 m — 1) Janikowa (DKS) 3:18;

2) Augustyniakowa (DKS) 3:34,4.

Skok w dal — 1) Modersówna 4,97;

2) Głazewska 4,61; 3) Słomczewska 4,55.

W wyż — 1) Wajsówna 1,35; 2) Modersówna 1,30; 3) Pestkówna 1,25.

4x100 — 1) DKS Łódź 56,4 sek.;

2) Włóknarz 59,4.

4x200 — DKS biegła dla punktów.

Ogólna punktacja:

Panowie:

1) ŁKS Łódź — 195 pkt. 2) DKS

— 152 pkt. 3) Boruta — 82 pkt.

Panie:

DKS — 219 pkt. ŁKS — 77 pkt.

Włóknarz — 63 pkt. Zryw — 31

pkt.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat WG i D Nr. 23

Podaje się do wiadomości, że zwerifikowano następujące zawody o mistrzostwo kl. A:

28.10.45. Lechia Tom. — TUR Łódź 4:0 i 2 pkt. dla Łodzi. RTS Widzew — TUR Kutno 1:1 i 1 pkt. dla każdej z drużyn. KP Zjednoczone — Centr. Szk. Of. 5:0 i 2 pkt. dla KP Zjednoczone.

31.10.45. Concordia — ZKK Łódź 2:0 i 2 pkt. dla Concordii.

4.11.45. TUR Łódź — ZKK Łódź 0:11 i 2 pkt. dla ZKK. KP Zjednoczone — RTS Widzew 1:0 i 2 pkt. dla KP Zjednoczone. ŁKS — Centr. Szk. Of. 2:1 i 2 pkt. dla ŁKS. Concordia — PTC 1:1 i 1 pkt. dla każdej z drużyn. TUR Kutno — Lechia Tom. 4:1 i 2 pkt. dla TUR Kutno.

11.11.45. Lechia Tom. — ZKK — Łódź 0:4 i 2 pkt. dla ZKK Łódź. Centr. Szk. Of. — Concordia 3:0 i 2 pkt. dla Centr. Szk. Of. TUR Kutno — KP Zjednoczone 0:4 i 2 pkt. dla KP Zjednoczone. TUR Łódź — PTC v.o. 3:0 i 2 pkt. dla TUR Łódź. RTS Widzew — ŁKS 1:4 i 2 pkt. dla ŁKS.

16.11.45. Concordia — RTS Widzew 1:1 i 1 pkt. dla każdej z drużyn. Centr. Szk. Of. — TUR Łódź 2:2 i 1 pkt. dla każdej z drużyn. KP Zjednoczone — Lechia Tom. 3:2 i 2 pkt. dla KP Zjednoczone. TUR Kutno — ŁKS 2:4 i 2 pkt. dla ŁKS. ZKK Łódź — PTC v.o. 3:0 i 2 pkt. dla ZKK Łódź.

25.11.45. Lechia Tom. — PTC v.o. 3:0 i 2 pkt. dla Lechii. ŁKS — KP Zjednoczone 0:0 i 1 pkt. dla każdej z drużyn. ZKK Łódź — Centr. Szk. Of. 9:1 i 2 pkt. dla ZKK Łódź. Concordia — TUR Kutno 6:1 i 2 pkt. dla

Concordii. RTS Widzew — TUR Łódź 2:0 i 2 pkt. dla RTS Widzew.

7.4.46. KP Zjednoczone — Concordia 3:0 i 2 pkt. dla KP Zjednoczone. TUR Kutno — TUR Łódź 0:2 i 2 pkt. dla TUR Łódź. RTS Widzew — ZKK Łódź 0:1 i 2 pkt. dla ZKK Łódź. PTC — Centr. Szk. Of. 1:0 i 2 pkt. dla PTC. ŁKS — Lechia Tom. 6:1 i 2 pkt. dla ŁKS.

14.4.46. Lechia Tom. — Centr. Szk. Of. 1:0 i 2 pkt. dla Lechii. RTS Widzew — PTC 3:1 i 2 pkt. dla RTS Widzew. KP Zjednoczone — TUR Łódź 2:0 i 2 pkt. dla KP Zjednoczone. ŁKS — Concordia 13:2 i 2 pkt. dla ŁKS. TUR Kutno — ZKK Łódź 0:5 i 2 pkt. dla ZKK Łódź.

28.4.46. Concordia — Lechia Tom. 0:1 i 2 pkt. dla Lechii. PTC — TUR Kutno 2:0 i 2 pkt. dla PTC. TUR Łódź — ŁKS 1:7 i 2 pkt. dla ŁKS. 3:1 i 2 pkt. dla Centr. Szk. Of. ZKK Centr. Szk. Of. — RTS Widzew Łódź — KP Zjednoczone 1:2 i 2 pkt. dla KP Zjednoczone.

9.5.46. Lechia Tom. — TRS Widzew 2:2 i 2 pkt. dla każdej z drużyn. TUR Kutno — Centr. Szk. Of. 0:4 i 2 pkt. dla Centr. Szk. Of. PTC — KP Zjednoczone 2:2 i 1 pkt. dla każdej z drużyn. TUR Łódź — Concordia 5:1 i 2 pkt. dla TUR Łódź. ŁKS — ZKK Łódź 1:2 i 2 pkt. dla ZKK Łódź.

12.5.46. Lechia Tom. — KP Zjednoczone 1:3 i 2 pkt. dla KP Zjednoczone. ZKK Łódź — ŁKS 3:3 i 1 pkt. dla każdej z drużyn. TUR Kutno — PTC 2:1 i 2 pkt. dla TUR Kutno. Concordia — TUR Łódź 4:1 i 2 pkt. dla Concordii.

18.5.46. TUR Łódź — PTC 1:7 i 2 pkt. dla PTC. RTS Widzew — Lechia Tom. 7:2 i 2 pkt. dla RTS Widzew. Concordia — ŁKS 0:3 i 2 pkt. dla ŁKS. KP Zjednoczone — TUR Kutno 3:0 i 2 pkt. dla KP Zjednoczone. Centr. Szk. Of. — ZKK Łódź 1:4 i 2 pkt. dla ZKK Łódź.

25.5.46. ŁKS — TUR Łódź 8:1 i 2 pkt. dla ŁKS.

26.5.46. Concordia — Centr. Szk. Of. 2:0 i 2 pkt. dla Concordii. TUR Kutno — RTS Widzew 1:6 i 2 pkt. dla RTS Widzew. KP Zjednoczone — PTC 0:1 i 2 pkt. dla PTC. ZKK Łódź — Lechia Tom. 5:2 i 2 pkt. dla ZKK Łódź.

30.5.46. ŁKS — PTC 2:1 i 2 pkt. dla ŁKS. TUR Łódź — Centr. Szk. Of. 3:3 i 1 pkt. dla każdej z drużyn. Lechia Tom. — Concordia 1:1 i 1 pkt. dla każdej z drużyn. RTS Widzew — KP Zjednoczone 3:0 i 2 pkt. dla RTS Widzew. ZKK Łódź — TUR Kutno 9:1 i 2 pkt. dla ZKK Łódź.

1.6.46. Centr. Szk. Of. — ŁKS 3:7 i 2 pkt. dla ŁKS.

2.6.46. PTC — RTS Widzew 1:0 i 2 pkt. dla PTC. TUR Kutno — Concordia 3:2 i 2 pkt. TUR Kutno. TUR Łódź — Lechia Tomaszów 5:1 i 2 pkt. dla TUR Łódź. KP Zjednoczone — ZKK Łódź 2:6 i 2 pkt. dla ZKK Łódź.

16.6.46. ŁKS — PTC 5:0 i 2 pkt. dla ŁKS.

20.6.46. Lechia Tom. — ŁKS 1:8 i 2 pkt. dla ŁKS. PTC — Concordia 0:1 i 2 pkt. dla Concordii. Centr. Szk. Of. — KP Zjednoczone 1:5 i 2 pkt. dla KP Zjednoczone. ZKK Łódź — RTS Widzew 3:2 i 2 pkt. dla ZKK Łódź.

23.6.46. TUR Łódź — TUR Kutno 1:0 i 2 pkt. dla TUR Łódź.

29.6.46. ZKK Łódź — TUR Łódź 6:1 i 2 pkt. dla ZKK Łódź. ŁKS — RTS Widzew 5:2 i 2 pkt. dla ŁKS. Concordia — KP Zjednoczone 4:1 i 2 pkt. dla Concordii.

7.7.46. PTC — Lechia Tom. 3:1 i 2 pkt. dla PTC. ZKK Łódź — Concordia 5:1 i 2 pkt. dla ZKK Łódź. Centr. Szk. Of. — TR Kutno 1:0 i 2 pkt. dla Centr. Szk. Of. TUR Łódź — RTS Widzew 1:6 i 2 pkt. dla RTS Widzew. KP Zjednoczone — ŁKS 2:7 i 2 pkt. dla ŁKS.

13.7.46. TUR Łódź — KP Zjednoczone 2:1 i 2 pkt. dla TUR Łódź.

14.7.46. ŁKS — TUR Kutno 10:1 i 2 pkt. dla ŁKS. RTS Widzew — Concordia 4:1 i 2 pkt. dla RTS Widzew. Centr. Szk. Of. — Lechia Tom. 3:7 i 2 pkt. dla Lechii. PTC — ZKK Łódź 1:3 i 2 pkt. dla ZKK Łódź.

18.7.46. RTS Widzew — Centr. Szk. Of. 4:3 i 2 pkt. dla RTS Widzew.

21.7.46. Lechia Tom. — TUR Kutno 4:0 i 2 pkt. dla Lechii. Centr. Szk. Of. — PTC 3:1 i 2 pkt. dla Centr. Szk. Of.

W wyniku przeprowadzonej weryfikacji tabela przedstawia się następująco:

L.p.	nazwa kl.	il. gier	il. pkt.	br.	stos.
1.	ŁKS	18	32:4	95:24	
2.	ZKK Łódź	18	31:5	80:20	
3.	KP Zjedn.	18	22:14	39:29	
4.	RTS Widzew	18	19:17	45:31	
5.	Concordia	18	15:21	27:43	
6.	PTC	18	14:22	23:33	
7.	Lechia Tom.	18	14:22	34:54	
8.	TUR Łódź	18	14:22	27:65	
9.	Centr. Szk. Of.	18	12:24	32:54	
10.	TUR Kutno	18	7:29	15:64	

Mistrzem Okręgu na rok 1946 został ŁKS — do klasy B spada drużyna TUR Kutno.

Redakcja: Łódź Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70 Tel. red. 130 46 i 144 18 Adm. 222 22 i 256 37 Konto czek. Bank. Spółem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje odciski od godz. 12-13. Sekretarz Redakcji od 11-12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione. Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

Redaktor: Artur Karaczewski

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petiowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalta poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej